

Andrzej Czyżewski

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
<https://orcid.org/0000-0002-5211-3627>
andrzej.czyzewski@filhist.uni.lodz.pl

Pamięć marginalizowana, niechciana, cicha... – Łódzkie getto w polityce pamięci historycznej PRL

Streszczenie

Tragiczne doświadczenia więźniów drugiego po warszawskim największego getta zorganizowanego przez Niemców na ziemiach polskich z rzadka jedynie były włączane do obszaru oficjalnych upamiętnień drugiej wojny światowej w okresie PRL. Celem tekstu jest prześledzenie zarówno postępującej marginalizacji pamięci zbiorowej o łódzkim getcie w latach 1945–1989, jak i wskazanie specyficznych nisz, w których jej kultywowanie było dozwolone. Autora interesuje przede wszystkim problem komunistycznej polityki pamięci historycznej w odniesieniu do losów łódzkiej „dzielnicy zamkniętej”, czyli przejawy odgórnego formatowania zbiorowych wyobrażeń na temat okupacyjnych losów odciętych od świata zewnętrznego Bałut. W tle prowadzonych rozważań pojawia się także kwestia napięć między pamięcią oficjalną, a potoczną oraz pytanie o to, kiedy i w jakich kontekstach zasoby tej drugiej mogły zaistnieć w przestrzeni publicznej Polski Ludowej. Podstawą źródłową artykułu są wydawnictwa, prasa oraz wybrane dokumenty instytucji współtworzących komunistyczną politykę pamięci historycznej.

Słowa kluczowe

getto, Łódź, polityka pamięci historycznej, polityka historyczna, PRL, Lewica Związkowa, Mordechaj Chaim Rumkowski

Abstract

The tragic experiences of prisoners of the second largest ghetto organized by the Germans on Polish lands (after the Warsaw ghetto) were seldom incorporated into the sphere of official commemorations of World War II in communist Poland. This text attempts to retrace the increasing marginalization of collective memory in the Łódź ghetto during 1945–1989 and point to the peculiar niches where its cultivation was permitted. The author is interested predominantly in the issue of the communist politics of historical memory with regard to the history of the ‘closed quarter’ in Łódź, that is manifestations of the top-down formatting of collective perceptions of the occupation-period history of the Bałuty quarter, which was isolated from the outside world. In the background of these reflections appears the issue of tension between official and popular memory and a question as to when and in what contexts the content of the latter could manifest themselves in the public space of the People’s Republic of Poland. The article’s source base is publications, periodicals, and selected documentation of institutions co-creating the communist politics of historical memory.

Key words

ghetto, Łódź, politics of historical memory, politics of memory, People's Republic of Poland, Trade Union Left, Mordechaj Chaim Rumkowski

Tekst naukowy zawierający w tytule hasło „polityka historyczna” wymaga na wstępie pewnego doprecyzowania. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że wbrew wyobrażeniom wielu spośród historyków również ich twórczość opiera się na mniej lub bardziej świadomych założeniach teoretycznych, lecz także dlatego że polityka historyczna to pojęcie rozmaicie rozumiane, a na dodatek wywołujące skrajne reakcje. Występuje zarówno w podręcznym słowniku polskiej klasy politycznej jako słowo wytrych w prowadzonych przez jej przedstawicieli bieżących sporach, jak i w debacie akademickiej, w której nie bez pewnych kontrowersji stało się z czasem pełnoprawną kategorią analityczną. Rzecz jasna tutaj nawiązują do tej drugiej tradycji. Sęk w tym jednak, że nawet na gruncie naukowym od czasu do czasu nadal pojawią się kontrowersje, jak w istocie rozumieć politykę historyczną¹. W realiach polskich nierzadko zdarza się także, iż na określenie w istocie tego samego lub bardzo zbliżonego fenomenu używa się określenia „polityka pamięci”, czy wręcz „polityka pamięci historycznej”. Twórcy tego ostatniego pojęcia jego istotę tłumaczą w wielkim skrócie następująco: „Ostatecznie nie chodzi bowiem o to, jaka była historia (tj. przeszłość), ale o to, co (i jak) zostanie na jej temat społecznie przyswojone i zapamiętane. Z tej właśnie racji opowiadamy się za terminem polityka pamięci historycznej [wszystkie wyróżnienia w oryginale – A.C.]”². Nie ukrywam, że

¹ Symptomatycznym przykładem tego zjawiska wydaje się to, że hasło „polityka historyczna” – zamieszczone w skądinąd niezwykle przydatnym oraz inspirującym wydawnictwie prezentującym najważniejsze ustalenia z obszaru szeroko rozumianych badań nad pamięcią – w dużym stopniu zostało poświęcone zaprezentowaniu polskich sporów wokół rozumienia tego pojęcia, zob. Joanna Kalicka, Piotr Witek, *Polityka historyczna [w:] Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014, s. 378–387.

² Dorota Malczewska-Pawelec, Tomasz Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków: Universitas, 2011, s. 18. Literatura poświęcona refleksji nad znaczeniem polityki historycznej/polityki pamięci/polityki pamięci historycznej – nawet przy zawężeniu do realiów polskich i polskich autorów, jest bardzo obszerna. Jedną z pierwszych publikacji o bardziej przekrojowym charakterze w kontekście polskim była *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. Sławomir M. Nowinowski, Jan Pomorski, Rafał Stobiecki, Łódź: IPN, 2008. Z ostatnio wydanych publikacji o charakterze przeglądowym zob. m.in.: Rafał Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018; Michał Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2017. Na szczególną uwagę zasługuje ostatnia z wymienionych pozycji, w której autor przedstawił chyba najbardziej pogłębioną analizę zarówno samej genezy kategorii „polityki historycznej” na gruncie (nie tylko) polskim, jak i jej późniejszych znaczeniowych ewolucji. Co więcej, Łuczewski zaproponował własne, ugruntowane teoretycznie rozumienie tego pojęcia,

takie właśnie rozumienie frapującego nas tutaj problemu tzw. historii drugiego stopnia jest mi najbliższe.

Tematem przewodnim mojego tekstu jest problem odgórnego kształtowania w Polsce pod rządami PPR/PZPR zbiorowej pamięci na temat okupacyjnych losów „dzielnicy zamkniętej” w Łodzi³. Tego typu dookreślenie przedmiotu badań nie oznacza jednak, że w komunistycznej polityce pamięci historycznej nie dostrzegam elementu negocjacji między występującym z pozycji dominującej państwem a pomniejszymi aktorami pamięci. W związku z tym jestem świadom, że w zaproponowanej tutaj perspektywie analitycznej uwzględniam również te upamiętnienia, których źródeł inspiracji powinno się raczej poszukiwać w działaniach oddolnych, niekoniecznie w całości i w każdym momencie wpisujących się w oczekiwania władz. W tym sensie bliskie są mi bez wątpienia poglądy wszystkich tych badaczek i badaczy, którzy podkreślają, że nawet w realiach Polski Ludowej kształtowanie pamięci „oficjalnej” nie odbywało się w całkowitym oderwaniu od pamięci „potocznej”⁴. Innymi słowy analizowana przeze

które następnie zastosował w równoległej analizie trzech studiów przypadków, tj. współczesnych Polski, Rosji i Niemiec.

³ Choć jest to pierwsza próba całościowego ujęcia problemu obecności pamięci łódzkiego getta w przestrzeni oficjalnej PRL, nie oznacza to, że nie powstały już opracowania w mniejszym lub większym stopniu odnoszące się do tej kwestii. W tym miejscu warto odnotować chociażby takie pozycje jak: Paweł Spodenkiewicz, *Scripta manent*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 3, s. 48–53; Joanna Podolska, *„Nie w naszej mocy przebaczać”. Chaim Mordechaj Rumkowski. Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego*, red. Wiesław Puś, Paweł Samuś, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2006, s. 205–234; Jacek Walicki, *Polityka historyczna a nauka. Dzieje badań materiałów archiwalnych getta łódzkiego i jego „Kroniki” do roku 1968* [w:] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. 5: *Suplementy*, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009, s. 247–268; Ewa Wiatr, *Życie kulturalne Żydów w Łodzi w latach 1945–1950* [w:] *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. Andrzej Lech, Krystyna Radziszewska, Andrzej Rykała, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2010, s. 163–194; Sławomir M. Nowinowski, *„To błoto nas nie ubrudzi, lecz ich samych”. Przyczynek do dziejów prasy łódzkiej w Marcu ’68* [w:] *„Należę do polskiej szkoły historycznej”. Studia i szkice ofiarowane prof. Jakubowi Goldbergowi z okazji odnowienia doktoratu na UŁ*, red. Rafał Stobiecki, Jacek Walicki, Łódź: Uniwersytet Łódzki, 2010, s. 129–147; Monika Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2012; Tomasz Majewski, *Litzmannstadt Getto – pamięć afektywna, fotografia i muzyka* [w:] *Czas Litzmannstadt Getto. Obrazy filmowe*, red. Tomasz Majewski, Joanna Podolska, Tamara Skalska, Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, 2014, s. 69–81; Błażej Ciarkowski, *Trudne dziedzictwo Łodzi – historyczna narracja w przestrzeni dawnego Litzmannstadt Getto*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2016, nr 1, s. 49–59; Adam Sitarek, *Wstęp* [w:] Dawid Sierakowski, *Dziennik*, oprac. Adam Sitarek, Ewa Wiatr, Warszawa: ŻIH, 2016, s. 7–25.

⁴ O napięciu między pamięcią „oficjalną” a „potoczną” w kontekście PRL pisała Barbara Szacka, do której ustaleń z grona historyków najnowszych dziejów Polski nawiązywał m.in. Andrzej Paczkowski, zob. Barbara Szacka, *Pamięć zbiorowa – funkcje i drogi przekazu* [w:] *eadem*, *Czas przeszły – pamięć, mit*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006,

mnie oficjalna przestrzeń upamiętnień drugiej wojny światowej jest chwilami raczej obszarem pewnych reglamentowanych przez władze uzgodnień, w którym mogą się też toczyć specyficzne „gry pamięci”⁵. Reasumując, zadanie, jakie przed sobą postawiłem, polegało w pierwszej kolejności na próbie odpowiedzi na trzy pytania: 1) Jakie główne motywy współtworzyły ów oficjalny przekaz pamięciowy? 2) W jakim stopniu ten ostatni zmieniał się w czasie? 3) Dlaczego do tych zmian dochodziło?

Przedstawiona tu analiza ma układ chronologiczny, a jej rytm wpisuje się w duży stopniu w kalendarz społeczno-polityczny Polski Ludowej, który jak się okazało, określał także ramy oficjalnego pamiętania o łódzkim getcie. Z przeanalizowanego materiału źródłowego wynika, że można mówić o przynajmniej kilku – jakościowo od siebie różnych – okresach interesującego nas zjawiska, które postaram się pokrótce omówić.

Powojnie

W pierwszym z wyróżnionych okresów, obejmującym lata 1945–1949 główny ciężar upamiętniania łódzkiego getta, a nade wszystko jego ofiar spoczywał na Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Łodzi, na lokalnej Kongregacji Wy-

s. 56–57; Andrzej Paczkowski, *Peerelowska przeszłość w pamięci społecznej, historiografii i polityce* [w:] *idem, Od sfatszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999, s. 208–225. Z kolei Zofia Wóycicka przywołuje w tym kontekście m.in. wypracowany w kręgach tzw. szkoły z Birmingham podział na pamięć „potoczną” (*popular memory*) oraz pamięć „dominującą” (*dominant memory*), zob. *eadem, Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2009, s. 16–17.

⁵ Na negocjacyjny – do pewnego stopnia – charakter oficjalnych upamiętnień drugiej wojny światowej w realiach PRL zwracały uwagę Joanna Wawrzyniak i Zofia Wóycicka. Pierwsza z wymienionych badaczek przywołuje w tym kontekście m.in. badania Amira Weinera na temat oficjalnych upamiętnień wielkiej wojny ojczyźnianej na terenie zachodniej Ukrainy w okresie ZSRR. Weiner diagnozował – szczególnie silną w okresie tużpowojennym – konkurencyjność różnych wizji doświadczenia wojennego na tych obszarach, która z czasem została poddana jednak odgórnej kodyfikacji. W jego analizach kluczowej roli nabierają ówczesne napięcia między pamięcią weteranów Armii Czerwonej z jednej strony oraz członków formacji partyzanckich z drugiej, a także konflikt między oddolną pamięcią żydowską a odgórną pamięcią sowiecką. Z kolei Wóycicka podąża za obserwacjami poczynionymi pierwotnie przez Roberta Trabę odnośnie do specyfiki okresu tużpowojennego, którego główną dominantą była jego zdaniem obecność tzw. żywej pamięci o niedawno zakończonym konflikcie (Joanna Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2009, s. 25–27; Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory...*, s. 20–21; por. Amir Weiner, *Making Sense of War. The Second World War and the Fate of the Bolshevik Revolution*, Princeton: Princeton University Press, 2002, s. 70–81, 211–235; Robert Traba, *Symbole pamięci. II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1, s. 54).

znaniowej oraz na Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej⁶. Sytuacja, w której kwestia upamiętniania zagłady żydowskiej Łodzi spadała przede wszystkim na barki instytucji żydowskich, rodziła trudne do przecenienia konsekwencje. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że podobnie jak działo się to w całym kraju, również tutaj nowe władze sprzyjały asymetrycznemu pęknięciu oficjalnej pamięci na temat drugiej wojny światowej na dwa porządki, tj. pamięć polską i pamięć żydowską, z których ta pierwsza miała dominować nad tą drugą. Zarazem jednak był to jedyny okres, gdy władze komunistyczne w tak szerokim zakresie tolerowały w przestrzeni oficjalnej inicjatywę w dużym stopniu oddolne, wychodzące wprost ze środowiska żydowskiego⁷.

Wspomniany problem dobrze ilustrują uroczystości organizowane w Łodzi w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych w związku z kolejnymi rocznicami likwidacji tutejszego getta, które wstępnie analizowała już Ewa Wiatr⁸. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to że najważniejsza część obchodów odbywała się zazwyczaj w przestrzeni cmentarza żydowskiego, czyli na terenach wyznaczających północno-wschodnie granice dawnego getta, które w dużym stopniu pokrywały się z powojennymi granicami miasta. W tym sensie obchody miały domyślnie peryferyjny charakter. Umiejscowione na obrzeżach miasta, nie miały większych szans na ewentualny odzew wśród pozostałych mieszkańców Łodzi. Na tym zresztą nie koniec, albowiem ich peryferyjność nie miała wyłącznie charakteru topograficznego. Relacje prasowe z uroczystości – nazywanych najczęściej po prostu żałobnymi – były dostępne prawie wyłącznie na łamach prasy żydowskiej. Nawet jednak tam pamięć łódzkiego getta przegrywała z innymi ośrodkami miejskimi, przede wszystkim z Warszawą i Białymstokiem. O rocznicach związanych z dziejami gett we wspomnianych miastach pisano zdecydowanie obszerniej i częściej, kultywując przede wszystkim hero-

⁶ Spośród tekstów na temat organizacji społeczności żydowskiej w Łodzi po 1945 r. zob. m.in.: Leszek Olejnik, *Społeczność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950. Zarys problemu*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1997, nr 60, s. 125–147; *idem*, *Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności*, „Kwartalnik Historii Żydów” 1998, nr 3, s. 3–22; *idem*, *Łódź jako centrum społeczności żydowskiej w Polsce 1945–1949* [w:] *Fenomen getta łódzkiego...*, s. 407–419; *idem*, *Struktury życia społeczno-politycznego łódzkich Żydów w latach 1945–1950* [w:] *Społeczność żydowska i niemiecka...*, s. 139–162; Wiatr, *Życie kulturalne Żydów...*, *passim*.

⁷ Szerzej na temat sytuacji społeczności żydowskiej w Polsce tużpowojennej oraz kierunkach polityki władz wobec środowisk żydowskich w tym okresie zob. m.in.: Leszek Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2002, s. 344–410; August Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2004; *idem*, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950)*, Warszawa: ŻIH, 2015; Bożena Szaynok, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. Dariusz Stola, Krzysztof Persak, Warszawa: ISP PAN i IPN, 2012, s. 314–320.

⁸ Wiatr, *Życie kulturalne Żydów...*, s. 169–170.

iczny wymiar pamięci o tamtejszych przejawach oporu⁹. Łódzka instancja partyjna oraz władze samorządowe uznawały najwyraźniej, że – *de facto* niszowa – formuła upamiętnienia bałuckiego getta jest wystarczająca, i nie angażowały się w organizowanie wydarzeń rocznicowych na większą skalę czy szersze ich nagłośnienie¹⁰.

W trakcie uroczystości z 1947 r. w ogrodzenie cmentarne wmurowano tablicę z napisem w językach polskim, hebrajskim i żydowskim: „Żydom łódzkim, zamordowanym w gettach i obozach śmierci przez barbarzyńców hitlerowskich w latach 1939–1945 – wieczna pamięć”. Był to pierwszy trwały, choć nader skromny, przykład upamiętnienia wojennej gehenny łódzkich Żydów. Głównymi organizatorami obchodów, w trakcie których elementy religijne przeplatały się ze świeckimi, były łódzki WKŻ, Kongregacja Religijna w Łodzi oraz Ziomkostwo Łodzian. Warto przy tym odnotować, że poza przedstawicielami wspomnianych instytucji podczas uroczystości przemawiał także Edward Andrzejak, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, który publicznie deklarował, że „męczeństwo poległych nie zostanie nigdy zapomniane przez naród polski”¹¹. Z terenu nekropolii uczestnicy spotkania, czyli prawie wyłącznie członkowie łódzkiej społeczności żydowskiej, przenieśli się do siedziby Teatru Wojska Polskiego na uroczystą „akademię żałobną”, którą zwieńczył program artystyczny z udziałem m.in. Idy Kamińskiej¹². Rok później głównym mówcą był z kolei Michał Mirski, związany z partią komunistyczną przewodniczący WKŻ w Łodzi; zgodnie z dziennikarską relacją nie omieszkał przy tej okazji wspomnieć, iż „likwidacja getta łódzkiego dowiodła, że iluzje niektórych mieszkańców getta, którzy sądzili, że pilną pracą na rzecz okupanta można się uratować, były fałszywe”¹³. Innymi słowy z jednej strony oddawał cześć ofiarom łódzkiego getta, z drugiej poddawał negatywnej ocenie postawę jego żydowskiej administracji z Mordechajem Chaimem Rumkowskim na czele.

⁹ Zob. np.: Chajka Grosman, *W 5-tą rocznicę powstania w getcie białostockim*, „Mosty” 1948, nr 96, s. 5; *Uroczystości w rocznicę powstania w getcie białostockim*, „Mosty” 1948, nr 98, s. 4.

¹⁰ W 1947 r. uczyniono symptomatyczny wyjątek, zamieszczając na łamach „Głosu Robotniczego” – organu lokalnych struktur PPR – skromny tekst wspomnieniowy poświęcony historii „lewicowej organizacji antyfaszystowskiej” w łódzkim getcie, zob. Michał Chęciński, *III-cia rocznica likwidacji łódzkiego getta*, „Głos Robotniczy”, 30 VIII 1947. Tytuł oraz data publikacji wyraźnie sugerują, że redakcji „Głosu Robotniczego” chodziło najwyraźniej o zaakcentowanie przekazu pamięciowego, słabo (jeśli w ogóle) obecnego w ramach obchodów organizowanych przez WKŻ i Kongregację. Równocześnie należy odnotować, że na łamach „Głosu Robotniczego” z tamtego okresu próżno było szukać jakichkolwiek innych informacji na temat samych uroczystości na cmentarzu żydowskim.

¹¹ (g), *Trzecia rocznica zagłady Żydów łódzkich*, „Mosty” 1947, nr 25, s. 4.

¹² *Ibidem*; *W 3-cią rocznicę likwidacji Ghetta Łódzkiego*, „Opinia” 1947, nr 25, s. 8. Por. Wiatr, *Życie kulturalne Żydów...*, s. 169–179.

¹³ *W 4-tą rocznicę likwidacji getta łódzkiego*, „Mosty” 1948, nr 108, s. 7.

Wreszcie w roku 1949, czyli w trakcie ostatnich znanych nam z tego okresu – przynajmniej w świetle dotychczasowych kwerend – oficjalnych uroczystości poświęconych łódzkiemu gettu położono kamień węgielny pod przyszły pomnik „męczenników getta”. Inicjatorami budowy pomnika były podobnie jak w przypadku tablicy sprzed dwóch lat lokalne środowiska żydowskie – WKŻ i Kongregacja Religijna w Łodzi¹⁴. Obchody zorganizowano już po rozpoczęciu roku szkolnego i wpisano w obchody piątej rocznicy Września '39, co dla niektórych mówców stało się pretekstem do podkreślania wątku „wyzwolenia pozostałych resztek żydostwa, którym ocalenie i wolność przyniosła zwycięska Armia Czerwona oraz walczące z nią ramię przy ramieniu bohaterskie Wojsko Polskie”¹⁵. Już niebawem miał się dokonać zasadniczy zwrot w życiu politycznym kraju, który dotknął także społeczność żydowską łącznie z jej główną agendą, Centralnym Komitetem Żydów w Polsce, a w kontekście oficjalnego upamiętniania łódzkiego getta oznaczał wymowne milczenie, ewentualnie skrajne zideologizowanie tematu.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego opisu sytuacji w okresie stalinizmu, warto przywołać jeszcze jeden przykład odnoszący się do realiów wcześniejszych. Chodzi o wydany przez CŻKH tom źródeł poświęcony w całości dziejom łódzkiego getta, który opracował Artur Eisenbach¹⁶. Przywoływana publikacja była wyjątkowa w kilku wymiarach, a jej znaczenie wykraczało zdecydowanie poza formułę swoistego epitafium czy rzetelnej publikacji naukowej. Była to zarazem pierwsza z planowanych przez CŻKH prac poświęconych łódzkiemu gettu, co sugerował już sam jej tytuł. Z analizy przeprowadzonej przez Jacka Walickiego wynika, że badania nad łódzkim gettem miały w tym czasie priorytet w ramach działalności prowadzonej przez Komisję, a sytuację względnej *prosperity* dla tego tematu zmieniło odkrycie we wrześniu 1946 r. pierwszej części Archiwum Ringelbluma. Trudno nie zgodzić się z tezą, że zbiór dokumentów z getta warszawskiego, z uwagi na swoją *stricte* podziemną proveniencję oraz wyraźne lewicowe sympatie twórcy „Oneg Szabat”, zdecydowanie lepiej nadawał się na materiał dla przyszłych oficjalnych upamiętnień zagłady polskich Żydów¹⁷.

¹⁴ *Pomnik ku czci męczenników getta*, „Mosty” 1949, nr 28, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków: CŻKH, 1946.

¹⁷ Próbując wyjaśnić wpływ tego kontekstu dla dalszych badań nad gettem w Łodzi, Jacek Walicki zwraca uwagę przede wszystkim na pewne „przewagi” Archiwum Ringelbluma, które dobrze wpisują się w zapotrzebowanie komunistycznej polityki pamięci historycznej: „materiały podziemnego archiwum, gromadzone w warunkach konspiracji, a nie pochodzące z oficjalnie działających komórek Judenratu, wówczas uważanego za instytucję prawie kolaborancką, a do tego zgromadzone celowo jako podstawa do opracowania historii getta, były na pewno bardziej interesujące i łatwiejsze do wykorzystania. Nie bez znaczenia były też zapewne polityczne sympatie E. Ringelbluma, od czasów przedwojennych wybitnego działacza

Należy jednak pamiętać o tym, że w okresie poprzedzającym ofensywę stalinizmu w Polsce na Emanuela Ringelbluma i jego dzieło patrzono przede wszystkim jako na świadectwo żydowskiego oporu w obliczu Zagłady¹⁸. Komponent *stricte* ideologiczny zarówno w upamiętnianiu historii getta w Warszawie, jak i działalności zespołu Ringelbluma miał wybrzmieć dopiero w kolejnych latach, czemu towarzyszył proces przejmowania przez komunistów instytucji żydowskich, cieszących się do tej pory pewną autonomią¹⁹. Przede wszystkim powinniśmy jednak pamiętać, że nawet domyślna większa „atrakcyjność” dokumentów z getta warszawskiego nie gwarantowała im szybkiej i łatwej ścieżki wydawniczej, o czym szeroko pisała Joanna Nalewajko-Kulikow²⁰.

Wróćmy jednak do publikacji dotyczącej getta łódzkiego przygotowanej przez Eisenbacha. Konstrukcja i treść pracy niewątpliwie uwypuklały tragiczne położenie Żydów w starciu z bezduszną, acz morderczo efektywną machiną Trzeciej Rzeszy. Opublikowane dokumenty miały być nie tylko świadectwem martyrologii, lecz także najbardziej wiarygodnym – bo spisanim przez nich samych – dowodem winy niemieckich sprawców. Ten wątek przewijał się zarówno w *Przedmowie*, jak i we wprowadzeniach do poszczególnych zagadnień ujętych w publikacji. „Niniejsze dokumenty dotyczące specjalnych przydziałów i wypłat dla pracowników zajętych przy akcjach [chodzi o deportacje do obozu śmierci w Chełmnie nad Nerem – A.C.] stanowią ważny materiał dowodowy przeciwko przestępcom niemieckim działającym w «Kraju Warty»” – pisał Eisenbach, prezentując blok dokumentów dotyczących współpracy poszczególnych ogniw niemieckiej administracji w fizycznej likwidacji więźniów getta w obozie śmierci w Chełmnie²¹. Takie podejście do pracy nad źródłami leżało u podstaw działania CŻKH, o czym szeroko pisała nie tak dawno Agnieszka Haska²².

Puentując ten fragment rozważań, dodajmy jeszcze tylko, że wybór dokumentów przygotowany przez Eisenbacha stał się jednym z dowodów rzeczo-

Poalej Syjon-Lewicy, a także powiązania między zespołem Archiwum a Żydowską Organizacją Bojową” (*idem, Polityka historyczna a nauka...*, s. 254).

¹⁸ Szerzej zob. Katarzyna Person, *Artykuł wspomnieniowy Geni Silkes w czwartą rocznicę śmierci Emanuela Ringelbluma*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 4, s. 674–675.

¹⁹ Szerzej zob. Agnieszka Żółkiewska, *Emanuel Ringelblum. Biografia i dziedzictwo (wprowadzenie)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 4, s. 576–580.

²⁰ Z oryginalnych materiałów usuwano m.in. „niekorzystne” w ówczesnych realiach wzmianki na temat mało chwalebnych postaw Polaków, ale także informacje na temat życia religijnego i politycznego w getcie (Joanna Nalewajko-Kulikow, *Dzieje publikacji „Kroniki getta warszawskiego” w Polsce. Rekonesans badawczy* [w:] *Lesestunde/Lekcja czytania*, red. eadem, Grzegorz Krzywiec, Ruth Leiserowitz, Stephan Lehnstaedt, Warszawa: Deutsches Historisches Institut, Instytut Historii PAN i Neriton, 2013, s. 385–403).

²¹ *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej...*, s. 218.

²² Agnieszka Haska, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13, s. 114–115, 132–135.

wych w procesie Hansa Biebowa²³. Co ważne, sam proces dawnego szefa Gettoverwaltung miał być nade wszystko pokazem sprawności nowych władz, a zadośćuczynienie za zagładę żydowskiej Łodzi było w dużym stopniu sprawą wtórną. W tym sensie rozprawa, do której doszło w ostatnim tygodniu kwietnia 1947 r. w łódzkim Sądzie Okręgowym, wpisując się w naturalne oczekiwania na rozliczenie niedawnych krzywd, w optyce władz stanowiła przede wszystkim naturalny czynnik sprzyjający integracji społeczeństwa polskiego pod batutą PPR. Na ten wymiar powojennych rozliczeń z niemieckimi zbrodniami wojennymi w skali całego kraju zwracali uwagę m.in. Marcin Zaremba, Andrzej Paczkowski czy Łukasz Jasiński²⁴.

Wyraźne podporządkowanie wymowy procesu bieżącym zapotrzebowaniom politycznym nie oznaczało, że przy jego okazji żydowska pamięć okupacji w Łodzi miała zupełnie nie zaistnieć ani na sali rozpraw, ani w przekazie medialnym. Problem, o którym mowa, w skondensowany sposób ilustruje wartość materiału Polskiej Kroniki Filmowej z przebiegu procesu Biebowa²⁵. Dokument akcentował przede wszystkim, że odrodzone państwo polskie jest w stanie zdemaskować i osądzić niemieckiego zbrodniarza, kwestię symbolicznego upamiętnienia jego ofiar spychając niejako na drugi plan. W pierwszoplanowej roli wystąpił zatem prokurator Jerzy Lewiński, który, jak chcieli twórcy obrazu, „w krzyżowym ogniu pytań” obalił linię obrony Biebowa. Wątek żydowskiej martyrologii i współczesnej pamięci o niej nie zniknął jednak całkowicie z analizowanego materiału. Pojawił się m.in. w formie przejmujących fotografii dołączonych do aktu oskarżenia, przedstawiających nienaturalnie wychudzone i powykrzywiane twarze ludzi, którzy zmarli w getcie z niedożywienia i chorób. Równie wymowna była sekwencja kolejnych ujęć w tym fragmencie filmu: zdjęcia ofiar – zbliżenie na kamienną twarz Biebowa – plan ogólny ze skupionymi twarzami widzów na sali rozpraw. Siłą przekazu tak skomponowanego obrazu wzmacniały narastające w tle dźwięki muzyki poważnej. Motyw pamięci żydowskiej wybrzmiał szczególnie mocno, kiedy Andrzej Łapicki, czytający z offu

²³ Szerzej na temat struktury oraz roli, jaką w historii łódzkiej „dzielnicy zamkniętej” odegrało Gettoverwaltung, zob. m.in. Adam Sitarek, *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2015, s. 83–86.

²⁴ Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków: Znak i ISP PAN, 2012, s. 561–573; Andrzej Paczkowski, *Polska [w:] Sprawiedliwość, zemsta i rewolucja. Rozliczenia z wojną i okupacją w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Andrzej Paczkowski, Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej 2016, s. 133; Łukasz Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Warszawa: ISP PAN, 2018, s. 110. Szerzej na temat wieloaspektowego znaczenia okrucieństw drugiej wojny światowej zob. np. Paweł Machcewicz, *Przedmowa [w:] ibidem*, s. 9–21; Tony Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. Robert Bartołd, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2018, s. 58–82.

²⁵ Repozytorium Cyfrowe Filmoteki Narodowej FINA (dalej FINA), *Biebow przed Sądem*, <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9296> (dostęp 24 IX 2020 r.).

tekst komentarza redakcji PKF, podkreślał rolę, jaką w osądzeniu zbrodniarza odegrały złożone w czasie procesu zeznania „cudem ocalałych z pogromu”. Symboliczną klamrą domykającą obraz była padająca z ekranu informacja o tym, że „krwawy oprawca getta skazany został na karę śmierci przez powieszenie”²⁶.

Stalinizm

Jak już wcześniej sygnalizowano, okres stalinizmu przyniósł wyraźny regres w kwestii szeroko rozumianego upamiętniania okupacyjnych losów Żydów łódzkich. Nic nie wiemy o tym, aby kontynuowano formułę spotkań rocznicowych organizowanych na przełomie sierpnia i września na terenie cmentarza żydowskiego na Bałutach. W lokalnej prasie trudno znaleźć jakąkolwiek wzmiankę na ten temat. Problemem getta przestano zajmować się także od strony naukowej. Do rangi symbolu należałoby zaliczyć fakt, że po tym jak w 1947 r. CŻKH przeniosła się do Warszawy, a wraz z nią do stolicy powędrowała lwia część archiwaliów dotyczących łódzkiego getta, nikt w kolejnych latach w szerszy sposób ich nie badał²⁷. Trzeba przy tym pamiętać, że równoległe z Polski zaczęli sukcesywnie wyjeżdżać członkowie Komisji, w tym jej dyrektor Filip Friedman – ludzie, którzy położyli fundament pod działalność tej instytucji, a w szerszym planie pod naukową refleksję nad Zagładą, o czym szeroko pisały m.in. Natalia Aleksium, Roni Stauber czy Havi Dreifuss²⁸. Owo milczenie na temat łódzkiego getta wydaje się znamienne, tym bardziej że pozostała po nim dokumentacja stanowiła kompletny zbiór pozwalający na pogłębione analizy różnorodnych wymiarów życia tutejszej „dzielniczy zamkniętej”.

Kiedy bliżej przyjrzymy się głównym kierunkom oficjalnego upamiętniania Zagłady w latach 1950–1956 w skali całego kraju, taki stan rzeczy zupełnie nas nie dziwi. Jak wyraźnie wynika z badań m.in. Renaty Kobylarz, Bożeny Szaynok

²⁶ FINA, *Biebow przed Sądem...* Swoistym znakiem czasu było to, że w tym samym wydaniu PKF zamieszczono materiał z ingressu bp. Michała Klepacza, stojącego w latach 1947–1967 na czele diecezji łódzkiej.

²⁷ Jacek Walicki, *Polityka historyczna a nauka...*, s. 254–257. Kwestia tego, kto zarządza archiwaliami getta w Łodzi, powróciła przy okazji ofensywy „partyzantów” w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

²⁸ Roni Stauber, *Philip Friedman and the Beginning of Holocaust Studies* [w:] *Holocaust Historiography in Context. Emergence Challenges Polemics and Achievements*, red. David Bankier, Dan Michman, Jerusalem: Yad Vashem, 2008, s. 83–102; *eadem*, *Filip Friedman i początki badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 235–254; Natalia Aleksium, *The Central Jewish Historical Commission in Poland 1944–1947*, „Polin” 2007, t. 29, s. 74–97; *eadem*, *An Invisible Web. Philip Friedman and the Network of Holocaust Research* [w:] *Before the Holocaust Had Its Name*, red. Regina Fritz, Eva Kovacs, Bela Rasky, Vienna: New Academic Press, 2016, s. 149–165; *eadem*, *Philip Friedman and the Emergence of Holocaust Scholarship: A Reappraisal*, „Simon Dubnov Institute Yearbook” 2012, t. 11, s. 333–346; Havi Dreifuss, *Jewish Historiography of the Holocaust in Eastern Europe*, „Polin” 2017, t. 29, s. 217–245.

czy Stephana Stacha, stalinizm przyniósł wyraźne usztywnienie i zasklepienie ram interpretacyjnych, zgodnie z którymi należało upamiętniać żydowskie doświadczenia okupacji w Polsce. To wówczas dopełnił się postępujący sukcesywnie od czasu zakończenia działań wojennych odgórny zwrot oznaczający generalne wyciszenie formuły „martyrologicznej” na rzecz przekazu o „bohaterstwie ruchu oporu”, którego uniwersalny charakter podkreślała m.in. Zofia Wóycicka²⁹. W kontekście żydowskiej pamięci drugiej wojny światowej w realiach stalinowskiej Polski „walka z cierpiętnictwem”, o czym pisała Wóycicka, oznaczała bezwarunkową dominację wątku heroicznego, w którym kluczową rolę miały odgrywać środowiska komunistyczne, wspomagane przez partyjnych towarzyszy z drugiej strony gettowego muru. W tle owego procesu przewijała się kwestia zmieniającego się stosunku władz komunistycznych – w całym bloku wschodnim – do szeroko rozumianego zagadnienia żydowskiego, w tym do powstania państwa Izrael. To właśnie przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł z jednej strony likwidację resztek autonomii politycznej i kulturalnej polskich Żydów, z drugiej zaś na przykład atak wymierzony w „syjonizm” i „światowy imperializm”³⁰.

W tym klimacie politycznym podstawowym mitem organizującym społeczne wyobrażenia na temat losów Żydów w czasie drugiej wojny światowej stała się odpowiednio sformatowana pamięć o powstaniu w getcie warszawskim³¹. Walka podjęta wiosną 1943 r. stawała się kolejną emanacją odwiecznego konfliktu

²⁹ Wóycicka odwołuje się przede wszystkim do sytuacji w tworzącym się w Polsce Ludowej środowisku byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, ale zauważa równocześnie, że „walka z cierpiętnictwem” była powszechnym zjawiskiem nie tylko w krajach bloku wschodniego, takich jak NRD czy ZSRR, lecz występowała także na zachodzie Europy, np. we Francji, Belgii czy Holandii. Zwraca przy tym naszą uwagę na to, że odgórne wyciszenie wątku martyrologicznego niejednokrotnie współgrało z odczuciami społecznymi (*eadem*, *Przerwana żałoba. Polskie spory...*, s. 88–104).

³⁰ Renata Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim*, Warszawa: IPN, 2009, s. 69–102; Stephan Stach, *Walka klas w getcie? Badania nad zagładą prowadzone w ŻIH w Warszawie w okresie stalinowskim* [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 5, red. Krzysztof Pilarczyk, Kraków: PAU i Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, 2010, s. 273–287; *idem*, „Duch czasu wycisnął jednak na tej pracy swe piętno”. *Historia Zagłady w badaniach Żydowskiego Instytutu Historycznego w okresie stalinowskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13, s. 138–159; Bożena Szaynok, *Polityczne wykorzystywanie tematyki żydowskiej w działaniach PPR/PZPR (1944–1989)* [w:] *Partia, społeczeństwo, państwo*, red. Konrad Rokicki, Warszawa: IPN, 2016, s. 242–245.

³¹ Warto zaznaczyć w tym miejscu, że przejawy heroizacji pamięci o Zagładzie m.in. za pomocą odwołania do figury powstania w getcie warszawskim były zauważalne w środowisku polskich Żydów na długo przed apogeum stalinizmu i, dodajmy całkowitym „układowaniem” tej narracji (Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory...*, s. 161–168). Szerzej na temat wykorzystania figury powstania w getcie warszawskim w peerelowskiej polityce pamięci historycznej zob. m.in.: Marci Shore, *Język, pamięć i rewolucyjna awangarda. Kształtowanie historii powstania w getcie warszawskim w latach 1944–1950*, „Biuletyn ŻIH” 1998, nr 4, s. 44–61; Kobylarz, *Walka o pamięć...*; Bożena Szaynok, *Konteksty polityczne obchodów*

klasowego, a zarazem próbą połączenia wątków polsko-żydowskich na gruncie tzw. postępowych tradycji. Dobrym przykładem ilustrującym ową tendencję była m.in. wystawa zorganizowana w kwietniu 1950 r. w działającym przy ŻIH Muzeum, zatytułowana wymownie „Walka i ruch oporu w skupiskach żydowskich w Polsce od 1794 do 1945 r.”³².

Historia łódzkiej „dzielnicy zamkniętej” nie wywoływała takich skojarzeń. Bez spektakularnego przejawu buntu, za to z rozbudowanym aparatem administracji żydowskiej i koncepcją przetrwania przez pracę, nie wpisywała się w ideologiczne zapotrzebowania władzy. W atmosferze bardzo ostrego ataku na „judenratników” nie można było oczekiwać pozytywnego stosunku do pamięci o getcie, którego najbardziej rozpoznawalnym symbolem był Mordechaj Chaim Rumkowski³³. Skoro nawet Adam Czerniaków nie cieszył się specjalnie dobrą opinią, to cóż pozytywnego można było znaleźć w postępowaniu Przełożonego Starszeństwa Żydów? Doszło zatem do swoistego paradoksu – w Łodzi organizowano obchody rocznicy powstania w getcie warszawskim, a równocześnie nie upamiętniano tragicznego losów miejscowego getta³⁴. Trudno nie zgodzić się z obserwacją Jacka Walickiego, która choć dotyczy okresu drugiej połowy lat czterdziestych, dobrze oddaje pozycję pamięci o getcie łódzkim również w latach późniejszych: „Dzieje stołecznego getta, zakończone bohaterским powstaniem, wydawały się w tamtym czasie tematem zarówno ciekawszym, jak i najbardziej zgodnym z ówczesnymi tezami propagandowymi [...]. W ówczesnych warunkach politycznych getto warszawskie, w którym można było wykazać rzeczywistą działalność komunistów i radykalnej lewicy socjalistycznej, a także pomoc ze strony PPR dla powstańców, było niewątpliwie tematem «na czasie»”³⁵.

powstania w getcie warszawskim w latach 40. i w pierwszej połowie lat 50., „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 2, s. 205–215.

³² Szerzej o konstrukcji scenariusza wystawy i jej wymowie zob. np. Kobylarz, *Walka o pamięć...*, s. 70–72.

³³ Zaznaczmy jednak, że czarna legenda Rumkowskiego nie była wyłącznie domeną komunistycznej polityki pamięci historycznej, a zdecydowanie szerszym zjawiskiem. Krytyczne podejście do działalności PSŻ – czy szerzej do judenratów – współgrało z odczuciami wielu ocalonych od Zagłady i było niezależne od tego, po której stronie żelaznej kurtyny mieszkali. Niezwykle ostre sądy na temat postawy Rumkowskiego, określanego mianem „fałszywego mesjasza” czy „pseudo-zbawcy”, pojawiały się na łamach gazet, wspomnień, tekstów naukowych, literatury pięknej czy esejów filozoficznych wydawanych w różnych częściach świata – zob. m.in. Michal Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Göttingen: Wallstein Verlag, 2004.

³⁴ Zob. np.: *W siódmą rocznicę powstania w ghetcie*, „Głos Robotniczy”, 19 IV 1950; *W 10 rocznicę powstania w getcie warszawskim*, „Głos Robotniczy”, 20 IV 1953.

³⁵ Walicki, *Polityka historyczna a nauka...*, s. 253–254. Przy czym – jak wykazała m.in. Joanna Nalewajko-Kulikow – wymagano od redaktorów zapisków Ringelbluma cenzurowania tego źródła oraz obudowywania go odpowiednią ramą interpretacyjną w postaci np. przypisów (*eadem*, *Dzieje publikacji „Kroniki getta warszawskiego” w Polsce...*, s. 386–390).

Jednym z nielicznych przykładów opracowań naukowych powstałych w okresie stalinizmu, w których przewijał się wątek łódzkiego getta, była synteza polityki eksterminacyjnej Trzeciej Rzeszy pióra Artura Eisenbacha³⁶. Wydana przez ŻIH, rozprawa doktorska tego autora w warstwie interpretacyjnej silnie wpisująca się w bieżące zapotrzebowanie polityczne na demaskację rzekomych źródeł „zachodniego imperializmu”³⁷. W warstwie faktograficznej była z kolei mocno osadzoną w obszernych kwerendach archiwalnych analizą kolejnych faz planowego wyniszczania narodu żydowskiego przez Niemców. Nas interesować będzie przede wszystkim to, że Eisenbach sformułował w tej pracy niezwykle ostrą krytykę gettowych elit, idących – jego zdaniem – na rękę niemieckim nadzorcom czy wręcz z nimi kolaborującym: „Pod dymną zasłoną rzekomego samorządu żydowskiego władze niemieckie posłużyły się Judenratami jako narzędziem swej eksterminacyjnej polityki wobec Żydów. Judenraty wyposażone w pewne pozorne atrybuty władzy, szerzyły hasła biernego przetrwania i w ten sposób ułatwiły i pomogły faszystom w dziele wyniszczenia współbraci”³⁸. Na tym tle sytuacja w Łodzi wyglądała szczególnie źle, albowiem jak pisał w innym miejscu rozprawy: „Przełożony Starszeństwa Żydów Rumkowski, jego administracja z «policją gettową» nie tylko serwilistycznie wykonywali wszystkie zarządzenia władz okupacyjnych, lecz zwalczali również i wysiedlali do obozów

³⁶ Artur Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945*, Warszawa: ŻIH, 1953. Pracę wydano w skromnym nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy. Eisenbach powrócił do tematu na początku lat sześćdziesiątych w książce, która w warstwie faktograficznej w dużym stopniu bazowała na publikacji z roku 1953 (*idem*, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961). Historyk podtrzymał w niej bardzo krytyczną ocenę instytucji judenratów oraz samego Rumkowskiego, w czym – zaznaczmy ponownie – nie odbiegał od tez stawianych przez badaczy publikujących w świecie zachodnim. Ważnym krokiem na drodze do bardziej zniuansowanego podejścia do postaci PSŻ była publikacja obszernego studium Isaiaha Trunka na temat roli i znaczenia judenratów w okupowanej Europie. Autora, dodajmy, który sam kilkanaście lat wcześniej o Rumkowskim pisał w zdecydowanie odmiennym tonie (*idem*, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York: MacMillan 1972; por. Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski...*, s. 9; Polit, „Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. *Mordechai Chaim Rumkowski...*, s. 7, 81–86).

³⁷ Pełny tytuł pracy brzmiał: *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów niemieckiego imperializmu*. Kwestii ramowego wyjaśnienia, jak należy rozumieć zależności między imperializmem, kapitalizmem a Zagładą zostało poświęcone niemal w całości *Słowo wstępne*, w którym Eisenbach obszernie cytował – zgodnie z duchem epoki – teksty Lenina oraz Stalina (*ibidem*, s. 3–10).

³⁸ *ibidem*, s. 171. Przeciwno tak sformułowanej ocenie żydowskiego samorządu w gettach oraz Rumkowskiego w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych wystąpił Henryk Rubin, którego praca doczekała się publikacji pod koniec PRL w wydawnictwie emigracyjnym. Rubin jako pierwszy z badaczy łódzkiego getta dokonał próby pogłębionej dekonstrukcji czarnej legendy Przełożonego Starszeństwa Żydów. [Icchak [Henryk] Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją. 1939–1945*, Londyn: Kontra, 1988). Rubin zawarł w swojej książce m.in. bardzo krytyczną ocenę prac Eisenbacha (*ibidem*, s. 21–33).

wszystkie opozycyjne elementy”³⁹. Należy w tym miejscu ponownie zaznaczyć, że skrajnie negatywna ocena roli, jaką w kontekście Zagłady odegrały judenraty, nie była zarezerwowana wyłącznie dla stalinowskiej historiografii, czego najbardziej nośnym przykładem były polemiki wokół prac Raula Hilberga i Hannah Arendt⁴⁰.

Dopowiedzmy zatem jeszcze, że zdaniem Eisenbacha to właśnie postawa administracji żydowskiej kierowanej przez Rumkowskiego skutkowałą brakiem zorganizowanej na szerszą skalę w łódzkim getcie – w przeciwieństwie do warszawskiego – działalności konspiracyjnej. Nie przeszkadzało to historykowi w równoległym pisaniu o tym, że „masy gettowe” – również w Łodzi – stanowczo odrzucały stanowisko judenratów⁴¹. W kontekście dalszych dziejów upamiętniania łódzkiego getta musimy skonstatować, że Eisenbach zwracał przy tym uwagę na brak kontaktów między gettem a działającymi po aryjskiej stronie miasta oddziałami Gwardii Ludowej, pośrednio obarczając za taki stan rzeczy polskich komunistów⁴².

Z przyjętego przeze mnie punktu widzenia wspomniana publikacja ma duże znaczenie, chociażby dlatego że ustalała nowy kanon oficjalnej wykładni dziejów getta w Łodzi, a w konsekwencji stawała się naturalnym punktem odniesienia dla innych form jego upamiętniania. Eisenbach – po raz kolejny zaznaczmy – niejako współtworzył katalog problemów, wokół których w niedalekiej przyszłości miały się organizować oficjalne formy upamiętniania łódzkiej „dzielnicy zamkniętej”. W tym miejscu należy wymienić przynajmniej cztery węzłowe zagadnienia: rola administracji żydowskiej i przede wszystkim Rumkowskiego, walka klas w getcie, siła tamtejszego ruchu oporu, wreszcie porównanie z sytuacją w pozostałych gettach. Odnośnie do ostatniego z wątków warto odnotować w szczególności, że swoistą spuścizną epoki stalinizmu stało się pozycjonowanie pamięci o getcie łódzkim względem kanonu „heroicznego” bazującego na odpowiednio sformatowanym motywie fizycznej walki podjętej przez więźniów gett w Warszawie i Białymstoku.

Odwilż

Podobnie jak w wielu innych aspektach życia w Polsce, przemiany październikowe wpłynęły także na możliwość szeroko rozumianego upamiętniania łódzkiego getta. Na fali ogólnego zwiększania zakresu swobody i odchodzenia

³⁹ Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji...*, s. 312.

⁴⁰ Szerzej na ten temat zob. m.in.: Michael R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Wiedza Powszechna 1993, s. 161–167. Por. Dan Michman, *Jewish Leadership in Extremis* [w:] *The Historiography of the Holocaust*, New York: Palgrave Macmillan, 2004, s. 319–340.

⁴¹ Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji...*, s. 173.

⁴² *Ibidem*, s. 364.

od sztywnego przestrzegania dyrektyw ideologicznych pojawiła się szansa na realizowanie projektów wcześniej niepodjętych. W listopadzie 1959 r. w Łodzi uroczystie odsłonięto pomnik poświęcony żydowskim ofiarom okupacji, według projektu znanego nie tylko w Łodzi plastyka Adama Muszki, blisko związanego z miejscowym oddziałem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów⁴³. Umieszczona na pomniku inskrypcja w językach polskim, żydowskim i hebrajskim głosiła: „Świetlanej pamięci wszystkich ofiar, Żydów Łodzi i okolic, wymordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich w gettach i obozach, w latach 1939–1945. Pamięć o Was pozostanie na wieki w sercach naszych”. Monument składał się z czterech zasadniczych elementów. Jego fundamentem był cienki blok piaskowca ozdobiony płaskorzeźbą z czytelnym motywem odrastającej na powalonym drzewie gałęzi. Na tak rozumianej podstawie umieszczono zdecydowanie mniejszą tablicę z przytoczoną inskrypcją, z którą sąsiadował sześcioramienny, stylizowany na menorę, świecznik. Zasadniczą część konstrukcji domykał przestrzennie stykający się z piaskowym blokiem strzelisty obelisk, wywołujący nieodparte skojarzenia z kominem krematoryjnym. Warto odnotować w tym miejscu – idąc tropem poddanym przez obecnego na uroczystościach reportera „Głosu Robotniczego” – że zgodnie z oficjalną interpretacją wspomniana sześcioramienna menora miała symbolizować „6 milionów Żydów zgładzonych przez faszystów”⁴⁴. To ważna okoliczność, jako że właśnie kwestia ilości ofiar wojny i ich przynależności etnicznej stanie się kilka lat później zagadnieniem niezwykle drażliwym politycznie. Uniwersalne przesłanie pomnika, który należało rozumieć jako upamiętnienie wszystkich ofiar Zagłady, starał się podkreślić także przemawiający do zebranych z ramienia Oddziału Łódzkiego TSKŻ Samuel Web⁴⁵. Ze strony władz partyjnych i samorządowych miasta na uroczystościach pojawili się sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Tadeusz Głąbski oraz wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi Edward Wróblewski. Przemawiał drugi z wymienionych, który powiedział m.in.: „odsłaniając ten pomnik, pragniemy dać wyraz pamięci pomordowanych żydów – obywatele pol-

⁴³ Szerzej na temat Adama Muszki zob. np.: Mirosław Adam Supruniuk, *Chagall z Piotrkowa. Adam Muszka (1914–2005)*, „Archiwum Emigracji. Studia, Szkice, Dokumenty” 2006, nr 1/2, s. 310–312. Autor krótkiego wspomnienia o Muszce podaje, że artysta otrzymał zlecenie na opracowanie koncepcji upamiętnienia martyrologii łódzkich Żydów jeszcze w 1954 r. W toku przeprowadzonej do tej pory kwerendy nie udało się zweryfikować tych informacji. Muszka nie był postacią anonimową. W 1947 r. wygrał konkurs na plakat upamiętniający rocznicę powstania w getcie warszawskim.

⁴⁴ Piotr Goszczyński, *Odsłonięcie pomnika na cmentarzu żydowskim*, „Głos Robotniczy”, 30 X 1959. Relacja z uroczystości została zamieszczona w eksponowanym miejscu na pierwszej stronie partyjnego dziennika i uzupełniona fotografią. Dwa dni po uroczystościach redakcja „Dziennika Łódzkiego” zamieściła jedynie zdawkową notkę informacyjną na ich temat, choć trzeba odnotować, że również ukazała się na pierwszej stronie (*Odsłonięcie pomnika na cmentarzu żydowskim*, „Dziennik Łódzki”, 1 XII 1959).

⁴⁵ Goszczyński, *Odsłonięcie pomnika...*

skich [tak w oryginale – A.C.]. My, którzy przeżyliśmy lata grozy, nie zapomnimy pamięci tych, którzy zostali zgładzeni. Każda myśl o nich, każde wspomnienie jest dla nas przestrożą – uczynić wszystko, by nigdy do głosu nie doszli ludzie, którzy wyznają rasizm⁴⁶. Zarówno sam pomnik, jak i towarzyszące jego odsłonięciu uroczystości skupiały się na wątku martyrologicznym, co było oczywiste chociażby z tego prostego powodu, że pretekstem do ufundowania monumentu była piętnasta rocznica likwidacji getta, wypadająca właśnie w 1959 r.⁴⁷

Niemniej organizatorzy postarali się – co z naszej perspektywy wydaje się bardzo istotne – o zaakcentowanie przy tej okazji jeszcze jednego porządku w oficjalnej interpretacji pamięci o Zagładzie. Jak donosił reporter „Głosu Robotniczego”, po wystąpieniach oficjeli „[d]woje uczestników ruchu oporu w getcie wspomina tamte straszne lata. Zebrani słuchają tych słów w głębokim milczeniu⁴⁸. Innymi słowy wątek martyrologiczny został w trakcie analizowanych uroczystości uzupełniony czy wręcz zrównoważony o motyw czynnego sprzeciwu wobec niemieckiej przemocy. W oficjalnych relacjach dawano do zrozumienia, że właśnie w takich kategoriach należy podchodzić do kwestii żydowskiego doświadczenia: „Wczorajsza uroczystość była świadectwem tego, że ludzie, którzy uratowali się z piekła faszystowskiej nienawiści, uczynią wszystko, by na świecie nigdy więcej nie dymiły kominy krematoryjne⁴⁹”.

W kontekście prób zaszczepiania wątku „heroicznego” w działaniach na rzecz upamiętnienia getta łódzkiego należy przywołać o rok wcześniejsze uroczystości piętnastej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim, obchodzone w Łodzi z relatywnie dużym rozmachem w samym centrum miasta, tj. w budynku Młodzieżowego Domu Kultury oraz siedzibie tutejszego przedstawicielstwa Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy⁵⁰. Analizując treść lokalnych gazet z wiosny 1958 r., można dojść do wniosku, że „heroiczne” obchody powstania z kwietnia 1943 r. miały na gruncie łódzkim zdecydowanie poważniejszy ciężar gatunkowy niż przede wszystkim „martyrologiczne” obchody lokalne z listopada 1959 r.⁵¹ Odnośnie do tych ostatnich uroczystości nasuwa się jeszcze

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ W 15 rocznicę zlikwidowania łódzkiego getta, „Głos Robotniczy”, 27 XI 1959.

⁴⁸ Goszczyński, *Odsłonięcie pomnika...*

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ (s.), *Pamięci bohaterów getta warszawskiego*, „Głos Robotniczy”, 18 IV 1958; *Łódź uczciła pamięć bohaterów getta warszawskiego*, „Głos Robotniczy”, 19–20 IV 1958.

⁵¹ *Ibidem*. W tym samym, weekendowym wydaniu „Głosu Robotniczego” znalazła się jednonazpaltowa, tematyczna wkładka upamiętniająca powstanie w stołecznym getcie, zawierająca fragmenty dokumentów z epoki, zaczerpnięte z opracowań m.in. Bernarda Marka i Artura Eisenbacha. Cytaty dobrano tak, aby poza bohaterstwem powstańców oraz bestialstwem Niemców w tekście wybrzmiała także kwestia pomocy, jakiej żydowskiemu ruchowi oporu udzieliła PPR i GL. Całość kończył odautorski komentarz dziennikarza gazety zatytułowany *Wspaniali ludzie*: „Większość bojowników getta padła w nierównym boju z czołgami, artylerią, samolotami i dynamitem wroga. Życie i śmierć każdego z nich, to jakiś zamknięty w sobie

jedna, „topograficzno-symboliczna”, uwaga, pomnik upamiętniający łódzkich Żydów stanął bowiem na terenie peryferyjnie położonego i otoczonego murem cmentarza żydowskiego. Oczywiście na pierwszy rzut oka takiej lokalizacji trudno odmówić było logiki i symboliki zarazem – chodziło wszak o upamiętnienie tych, którzy odeszli w następstwie Zagłady i nie mieli swoich mogił. Zarazem jednak trudno nie zauważyć, że nie była to najbardziej dostępna część dawnego getta ani Łodzi jako takiej, co niejako z góry skazywało wspomniany projekt na brak współbrzmienia z pozostałymi upamiętnieniami czasów okupacji, zdecydowanie lepiej zintegrowanymi z tkanką miejską. Wiele wskazuje zatem na to, że pamięć o łódzkim getcie w sposób intencjonalny miała pozostawać na uboczu głównego nurtu polityki pamięci historycznej zarówno w kontekście ogólnopolskim, jak i lokalnym.

Mała stabilizacja

Pierwsza połowa lat sześćdziesiątych przyniosła skok ilościowy przedsięwzięć wpisujących się w upamiętnianie zagłady łódzkiej „dzielniccy zamkniętej”. Względna *prosperity* w tym obszarze miała jednak drugie dno. Otóż większości spośród realizowanych wówczas upamiętnień starano się nadawać wyraźnie sprofilowaną ramę interpretacyjną, łączącą wątek heroiczny z klasowym. Innymi słowy, jeśli już upamiętniano getto, to przede wszystkim przez pryzmat walki podejmowanej przez jego więźniów związanych ze środowiskami, które w pelerowskiej nowomowie nazywano „postępowymi”. W wypadku getta łódzkiego taką rolę odgrywała organizacja o nazwie Lewica Związkowa, której liderami byli działacze dawnej KPP, ewentualnie jej młodzieżowej przybudówki.

Na czym owo specyficznie rozumiane ideowe profilowanie polegało w praktyce, pokazuje np. sprawa publikacji *Dziennika* Dawida Sierakowiaka⁵². Początkowo manuskrypt ukazał się drukiem na przełomie 1958 i 1959 r. w trzech kolejnych numerach „Biuletynu ŻIH”⁵³. Po upływie niespełna roku tekst w postaci samodzielnej publikacji książkowej wydało Państwowe Wydawnictwo Iskry. To ważna okoliczność, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę specyficzny profil

dramat. Tacy ludzie jak Halinka Rochman, która swym ciałem zasłoniła dowódcę i poległa z myślą, że uratowała bardziej potrzebnego do walki człowieka, jak inż. Michał Klepfisz, który wytrwał do końca na pozycji w fabryce szczotek, jak Abram Diament, który po wystrzeleniu ostatniego naboju padł po ciężkim boju na Franciszkańskiej 30, jak Paweł Bryskin, który wyrwał się na czele grupy z oblężenia i stoczył walkę na Miodowej, jak Zachariasz Artsztejn, który zsunął się po rynnie i spadł nagle na głowy oszołomionych Niemców – zostaną na zawsze w naszej pamięci jako wzór bezprzykładnego bohaterstwa” (A.St. [Andrzej Stajan?], *Bohaterom getta*, „Głos Robotniczy”, 19–20 IV 1958).

⁵² Sitarek, *Wstęp* [w:] Sierakowiak, *Dziennik* [2016], s. 7–25.

⁵³ Dawid Sierakowiak, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 4 (28), s. 79–110; *idem*, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 1 (29), s. 112–144; *idem*, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 2 (30), s. 111–151.

oficyny, która zajmowała się m.in. promowaniem postępowych (czytaj prokomunistycznych) tradycji w ruchu młodzieżowym na przestrzeni dziejów. Co więcej, po trzech miesiącach od pierwszego wydania książkowego podjęto decyzję o dodruku, przy okazji uzupełniając tekst o bardzo sugestywny materiał ikonograficzny. Innymi słowy w krótkim przedziale czasu na rynku księgarskim, na dodatek w dosyć szerokiej dystrybucji, pojawiło się w sumie 15 tys. egzemplarzy tekstu Sierakowiaka.

Przejdźmy do analizy treści publikacji. Wersję książkową od tej zamieszczonej na łamach „Biuletynu ŻIH” różniły pewne szczegóły. Szefostwo Iskier – zapewne z myślą o masowym czytelniku – postanowiło uszczuplić aparat naukowy *Dziennika* oraz uzupełniło historyczny wstęp Lucjana Dobroszyckiego przedmową autorstwa Adolfa Rudnickiego, którego powojenna twórczość koncentrowała się w dużym stopniu wokół tematyki Zagłady.

Obydwa wprowadzenia – Rudnickiego i Dobroszyckiego – wyjaśniają, w jaki kontekst interpretacyjny starano się odgórnie wpisywać oryginalny tekst Sierakowiaka, a przy okazji odsłaniają prawdopodobne motywy decyzji o jego publikacji. W świetle obydwu tekstów, a także fragmentów samego *Dziennika* oraz wymowy kilku recenzji nie ulega raczej wątpliwości, że walory publikacji wydanej w Iskrach nie zasadały się wyłącznie na tym, że było to unikatowe źródło do dziejów Zagłady. Równie ważne były bowiem jego wymiar ideowy oraz to, że stanowił namacalny dowód działalności w getcie konspiracji o lewicowej (czytaj komunistycznej) proweniencji⁵⁴.

Słowo wstępne Rudnickiego wyróżniał dodatkowy element – niezwykle ostry atak personalny wymierzony w postawę Rumkowskiego. Dobroszycki pisał negatywnie, ale bezosobowo, o administracji getta, u Rudnickiego miała ona – równie złowrogą, co chwilami groteskową – postać Przełożonego Starszeństwa Żydów: „Na Bałutach wśród ludzi spuchniętych z głodu, zdychających z zimna [...] uwija się karykatura wodza. [...] Ocena polityczna Rumkowskiego musi być jednoznaczna [wyróżnienie moje – A.C.], ale trzeba przy-

⁵⁴ Jerzy Tomaszewski, analizując jeszcze w realiach PRL dorobek „Biuletynu ŻIH”, sprawę publikacji *Dziennika* oceniał następująco: „Wiele miejsca poświęcono również publikacji materiałów informujących o warunkach życia i walce Żydów zamieszkałych poza Warszawą (m.in. w «Biuletynie» ukazał się głośny *Dziennik* Dawida Sierakowiaka z Łodzi, wydany później jako odrębna publikacja), co spowodowało, że czytelnik «Biuletynu» powszechnie znane powstanie w getcie warszawskim mógł ujrzeć nie jako wydarzenie wyjątkowe, lecz jako fragment żydowskiego ruchu oporu w Polsce”. Po czym dodawał: „Dokumenty, materiały i wspomnienia ukazywały ścisły związek walki prowadzonej w gettach z ruchem antyfaszystowskim w całym kraju” (*idem*, *Dorobek naukowy „Biuletynu ŻIH”*, „Biuletyn ŻIH” 1976, nr 4, s. 13). Oczywiście tekst Tomaszewskiego trzeba także czytać w kontekście wydarzeń Marca ’68, w trakcie których nad ŻIH, a zatem i nad wydawanym jego siłami „Biuletynem”, zawiśła realna groźba likwidacji. W tym sensie przywoływany cytat z 1976 r. mógł być również elementem swegoistego udowadniania przydatności „Biuletynu ŻIH”.

znać, iż jest to ktoś, kto prosi się o pióro!”⁵⁵. Skądinąd na ten swoisty apel odpowiedział sam jego autor, publikując w 1963 r. opowiadanie *Kupiec łódzki*, które w dużym stopniu przyczyniło się do utrwalenia negatywnego obrazu Rumkowskiego wśród potomnych⁵⁶.

W szerszej perspektywie *Dziennik Sierakowiaka* stawał się zatem dowodem na to, że nawet w miejscu określanym przez Rudnickiego jako „[m]iniatura państwa faszystowskiego, korporacyjnego, miniatura i karykatura”⁵⁷, pojawiały się środowiska, które świadome prowadziły walkę o obliczu przede wszystkim klasowym. Nieprzypadkowo, jak się wydaje, redaktor prowadzący wydanie książki w Iskrach, uzasadniając wniosek o skierowanie maszynopisu do dalszych prac, podkreślał: „Jako autentyczny dokument historyczny informujący o życiu w getcie łódzkim oraz o działalności lewicowej organizacji młodzieżowej nadaje się do wydania”⁵⁸. Sposób, w jaki oficjalnie formatowano przesłanie *Dziennika*, współgra z treścią niektórych jego recenzji, w których wyraźnie akcentowano perspektywę, z jakiej na jego kartach są obserwowane rzeczywistość getta oraz kontakty jego autora ze środowiskiem lewicowym/komunistycznym⁵⁹.

Istotnie na kartach *Dziennika* nawiązań do sprawy formowania się w getcie konspiracji o komunizującym obliczu było niemało, podobnie jak pełnych dezaprobaty i goryczy „klasowych” opisów działań podejmowanych przez „króla” Rumkowskiego i jego urzędników⁶⁰. Przeważały jednak obserwacje dotyczące

⁵⁵ Adolf Rudnicki, *Słowo wstępne* [w:] Sierakowiak, *Dziennik* [1960], s. 7.

⁵⁶ Adolf Rudnicki, *Kupiec łódzki. Niebieskie kartki*, Warszawa: PIW, 1963. Z opowiadania Rudnickiego wynika także, że u jego genezy leżała krytyczna lektura opracowania z zakresu historii łódzkiego getta przygotowanego przez Wolfa Jasnego, na którego kartach działania Rumkowskiego poddano surowej ocenie (Wolf Jasny, *Di geszichte fun Jidn in Lodz, in di jorn fun der dajcher jidn-ojsrotung*, Tel Awiw 1960). O roli, jaką esej Rudnickiego odegrał w utrwaleniu negatywnego obrazu Rumkowskiego w polskiej pamięci zbiorowej o czasach okupacji zob. m.in.: Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. Mordechaj Chaim Rumkowski...*, s. 193–196; Podolska, *„Nie w naszej mocy przebaczać”. Chaim Mordechaj Rumkowski...*, s. 205–234.

⁵⁷ Rudnicki, *Słowo wstępne* [w:] Sierakowiak, *Dziennik* [1960], s. 7.

⁵⁸ Archiwum Państwowe w Warszawie Ekspozytura w Nidzicy (dalej APWEN), Wydawnictwo Iskry, 2/706, Wniosek o przyjęcie pracy, b.d., k. 22.

⁵⁹ Zob. m.in. Bolesław Dudziński, *Pamiętnik z łódzkiego getta*, „Odgłosy” 1960, nr 28, s. 8; N.K., *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn Komisji Historycznej przy KC ZMS” 1960, nr 2, s. 205–207; Marian Turski, *Pamiętnik z łódzkiego getta*, „Nowe Książki” 1961, nr 2, s. 110–112.

⁶⁰ Dawid Sierakowiak pisze m.in. o kolejnych spotkaniach „Politbiura”, dyskusjach nad tekstami Lenina, referacie programowym tow. Ziuli Krengier (chodzi o autentyczną postać, którą w oficjalnej polityce pamięci z czasem „spolszczono” na Ziulę Pacanowską). Co ciekawe jednak, sprawa stosunku Sierakowiaka do „organizacji” nie do końca wpisywała się w konwencję heroiczną. Młody chłopak ostatecznie nie zdecydował się na pełne członkostwo w lewicowej konspiracji, co tłumaczył w swoich zapiskach następująco: „jakkolwiek jestem pewny moich przekonań i ideałów, celem mojego życia nie jest w żadnym wypadku zawodowa, do najwyższych granic posunięta, działalność rewolucyjna i nie byłbym chyba zdolny do brania udziału w czymś w rodzaju «batalionu śmierci»” (Sierakowiak, *Dziennik* [1960], s. 54). Motyw wyco-

życia codziennego w getcie, z problemami niedożywienia, chorób i braku pracy na czele. Sierakowiak odnotowywał m.in. kolejne przykłady destrukcyjnego wpływu permanentnego głodu na stan relacji między jego najbliższymi, nie szczędząc przy tym własnego ojca⁶¹. Równoległe opisywał katastrofalne warunki panujące w szkole i kolejnych zakładach pracy, zaświadczać przy tym, w jaki sposób sam próbował zachować w tym skrajnie nieprzyjnym świecie chociażby pozory normalności, na przykład przez systematyczną naukę języków obcych czy ambitne lektury. Innymi słowy nawet odgórne formatowanie pożądaných ram interpretacyjnych nie zmieniało tego, że zapiski Sierakowiaka stanowiły trudne do zbagatelizowania świadectwo uniwersalne, a nie czysto klasowego doświadczenia grozy wojny. W tym duchu właśnie odczytywał znaczenie *Dziennika* m.in. Jan Józef Lipski, który w swojej recenzji pisał: „Wobec tych spraw najbardziej wstrząsających – a ostatnie strony dziennika, przepełnione rozpaczą po tak okropnym odejściu matki, są zarazem wielką literaturą i samym życiem (choć «literacko» są proste, a nawet chwilami prymitywne – mniej interesują mnie np. informacje o konspiracji, a więc to w dzienniku, co ze szczególną uwagą śledzą i komentują historycy”⁶². Tekst Lipskiego staje się zatem dobrym przykładem ilustrującym problem napięcia między intencjonalnością działań władz w obszarze upamiętniania łódzkiego getta a ich realną sprawczością.

Wydanie zapisków Sierakowiaka nie było jedynym przejawem szerszego niż wcześniej włączania żydowskiego doświadczenia do kanonu okupacyjnej pamięci miasta po przemianach odwilżowych. W tym miejscu wypada odnotować przynajmniej kilka pozycji (poza wspomnianym wcześniej *Kupcem łódzkim* Rudnickiego), takich jak *Pamiętnik z getta łódzkiego* pióra Jakuba Poznańskiego, wydany niemal równoległe z notatkami Sierakowiaka i zawierający namacalne dowody na silnie klasowy charakter konfliktów, które stały się udziałem więźniów getta⁶³. Podobny w wymowie był tematyczny numer „Biuletynu ŻIH” z 1965 r., w całości poświęcony dziejom łódzkiego getta; jego układ i zawartość wyraźnie faworyzowały Lewicę Związkową jako najważniejszą organizację podziemną działającą na jego terenie⁶⁴.

fania się z aktywnego życia politycznego powraca na kartach *Dziennika* jeszcze kilkakrotnie (*ibidem*, s. 109, 120–121, 127–128).

⁶¹ *Ibidem*, s. 107.

⁶² Jan Józef Lipski, *Widzialny świat śmierci*, „Życie Literackie” 1960, nr 39, s. 5.

⁶³ Jakub Poznański, *Pamiętnik z getta łódzkiego*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1960, s. 70–72, 88–89, 103, 123. Poza krytyką elit gettowych i samego Rumkowskiego książka zawierała także inne wątki, dobrze wpisujące się w generalne wytyczne odnośnie do upamiętniania najnowszej historii Polski, m.in. przychylne oceny konspiracji komunistycznej w getcie, czy też pożądaną puentę w postaci zaangażowania bohatera w odbudowę Polski powojennej.

⁶⁴ „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 3. Cały numer czasopisma został podzielony na dwie części: dokumentalną i wspomnieniową. Układ i zawartość pierwszej miały dowodzić powszechności oporu stawianego przez więźniów łódzkiego getta. Część wspomnieniowa z kolei stanowiła swoisty komentarz do chwilami suchych i anonimowych dokumentów. Spośród

O ile przywoływane publikacje miały jednak ograniczony krąg odbiorców, o tyle nie dało się już tego samego powiedzieć o wydarzeniach zorganizowanych z okazji dwudziestej rocznicy likwidacji łódzkiego getta. W roku 1964 – w odróżnieniu od lat wcześniejszych – zorganizowano bowiem oficjalne obchody, których przebieg zrelacjonowano na łamach lokalnej prasy⁶⁵. Nie oznacza to, że interesujące nas przedsięwzięcie było szczególnie promowane i mogło liczyć na specjalne względy. Symptomatyczne wydaje się przy tym, że zaplanowano je niemal miesiąc po głównych uroczystościach upamiętniających drugą wojnę światową w Łodzi, obchodzonych 1 września w przestrzeni mauzoleum na Radogoszczu, w trakcie których wątek zagłady żydowskich mieszkańców miasta praktycznie nie wybrzmiał⁶⁶. Co więcej, relacja z „obchodów gettowych” zamieszczona na łamach „Głosu Robotniczego” w pewnym stopniu konkurowała (na tej samej szpalcie gazety) z opisami uroczystości w Łęczycy. Te drugie zorganizowano w 25. rocznicę bitwy nad Bzurą, czyli wydarzenia, któremu komunistyczna polityka pamięci historycznej nadawała rangę symbolu poświęcenia „zwykłego” polskiego żołnierza, „zdradzonego” przez uciekające elity rozpadającej się Polski sanacyjnej⁶⁷.

Mimo wszystko to, że do zorganizowania uroczystości poświęconych likwidacji getta w Łodzi doszło, musi zwrócić naszą uwagę, tym bardziej że odbywały się one nie tylko przy akceptacji lokalnych władz, lecz także z udziałem ich prominentnych przedstawicieli, poczynając od I sekretarza KŁ PZPR Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej. Obchody podzielono na dwie części. Pierwszą, otwierającą część ceremonii zorganizowano na terenie cmentarza żydowskiego na Bałutach, w pobliżu wspomnianego wcześniej pomnika wybudowanego w 1959 r., przed którym okolicznościową wartę honorową zaciągnęli z tej okazji żołnierze WP oraz harcerze. W trakcie – jak pisał dziennikarz „Głosu Robotniczego” – „manifestacji żałobnej” na jednej z największych nekropolii żydowskich w Europie przemawiał jedynie Samuel Web, sekretarz Oddziału łódzkiego TSKŻ. Punktem kulminacyjnym spotkania było składanie wieńców pod pomnikiem przez reprezentacje m.in. KŁ i KW PZPR, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Frontu Jedności Narodu, Milicji Obywatelskiej, szkół i zakładów pracy. W imieniu łódzkiej organizacji partyjnej kwiaty złożyła wspomniana już Tatarkówna-Majkowska.

22 wspomnień zamieszczonych w przywoływanym numerze „Biuletynu ŻIH” aż 12 było autorstwa ludzi związanych z Lewicą Związkową. Co więcej, zblokowano je razem i zamieszczono na początku części wspomnieniowej.

⁶⁵ J.L., *Uroczystości w 20 rocznicę zagłady łódzkiego getta*, „Głos Robotniczy”, 21 IX 1964; (z), *Uroczystości w rocznicę 20-lecia getta*, „Express Ilustrowany”, 21 IX 1964; (aw), *Niedzielne uroczystości w XX rocznicę likwidacji getta łódzkiego*, „Dziennik Łódzki”, 21 IX 1964.

⁶⁶ Zob. m.in.: *Przed pomnikiem wdzięczności w Parku Poniatowskiego*, „Głos Robotniczy”, 1 IX 1964; L.W., *50-tysięczna manifestacja na Radogoszczu*, „Głos Robotniczy”, 2 IX 1964; J. Kr., *Łódź w przededniu tragicznej rocznicy*, „Dziennik Łódzki”, 1 IX 1964; *50 tys. łódzian uczestniczyło w antywojennym wiecu*, „Dziennik Łódzki”, 2 IX 1964.

⁶⁷ (k), *Wiec na łęczyckim rynku*, „Głos Robotniczy”, 21 IX 1964.

W imieniu umownej „strony żydowskiej” poza przedstawicielami OŁ TSKŻ okolicznościową wiązkę niosła też obecna na uroczystościach delegacja ambasady Izraela. Na pierwszy rzut oka zatem uroczystości pod pomnikiem w swojej warstwie symbolicznej uwzględniały – przynajmniej nominalnie, o czym szerzej za chwilę – część żydowskiego doświadczenia wyniesionego z okupowanej przez Niemców Łodzi⁶⁸.

Następnie uczestnicy przenieśli się do Teatru Nowego, gdzie mieli okazję uczestniczyć w okolicznościowej akademii. W relacjach prasowych zgodnie zaznaczano, że członkowie gettowego „ruchu oporu” byli obecni na widowni. Odnotowywano także, że jeden z dawnych członków Lewicy Związkowej podzielił się publicznie swoimi wspomnieniami. Redakcja „Dziennika Łódzkiego” obok telegraficznej relacji z gali w Teatrze Nowym zamieściła artykuł Stefana Krakowskiego zatytułowany *Tragiczna arytmetyka – w 20 rocznicę likwidacji getta łódzkiego*, którego obszerny fragment został poświęcony prezentacji komunistycznego ruchu oporu w getcie⁶⁹. O ile zatem sprawa publikacji *Dzienników* Sierakowiaka stanowiła w sumie jeszcze dosyć łagodny przejaw heroizacji pamięci o łódzkim getcie w konwencji klasowej, o tyle we wrześniu 1964 r. nie było już mowy o półtonach i aluzjach co do nadrzędnej roli lewicowego ruchu oporu w getcie. Obchody dwudziestej rocznicy wyraźnie sprofilowano tak, aby stały się zarazem świadectwem bojowej postawy, jaką w realiach getta miało zająć tamtejsze podziemie komunistyczne z Lewicą Związkową na czele⁷⁰. To właśnie z kręgu byłych członków tej organizacji, którzy notabene brali udział w przygotowaniach do obchodów, padła w tym czasie propozycja budowy nowego pomnika poświęconego zagładzie łódzkiego getta⁷¹. Tym razem proponowano mniej peryferyjną lokalizację na Bałuckim Rynku, położonym bliżej centrum dawnego getta, a tym samym i Łodzi jako takiej. Symptomatyczne wydaje się przy tym, że idea nowego monumentu nie doczekała się w PRL realizacji, co z kolei wyraźnie podpowiada nam, że, po pierwsze, oficjalne upamiętnianie getta w formule narracji o Lewicy Związkowej było pochodną oddolnych inicjatyw wychodzących

⁶⁸ J.L., *Uroczystości w 20 rocznicę...*

⁶⁹ Stefan Krakowski, *Tragiczna arytmetyka – w 20 rocznicę likwidacji getta łódzkiego*, „Dziennik Łódzki”, 22 IX 1964. Jego autor pracował wówczas w ŻIH, a w czasie wojny był więźniem łódzkiego getta, który aktywnie działał w Lewicy Związkowej.

⁷⁰ Dzień przed obchodami, ponownie w obecności Michaliny Tatarkowny-Majkowskiej, dziesięciu „uczestników ruchu oporu w łódzkim getcie” otrzymało z rąk przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Honorowe Odznaki m. Łodzi. W „Głosie Robotniczym” nazywano ich wręcz „bojownikami łódzkiego getta”, co było aż nadto czytelnym nawiązaniem do konwencji oficjalnej narracji na temat getta warszawskiego (J.L., *Uroczystości w 20 rocznicę...*).

⁷¹ Zbiory Centrum Badań Żydowskich UŁ (dalej ZCBŻ), Kolekcja Barbary Beatus, List Barbary Beatus do OKBZH w Łodzi, 28 VIII 1964, b.p.; *ibidem*, Fotografia ze spotkania Barbary Beatus i Arnolda Mostowicza z władzami partyjnymi i samorządowymi Łodzi, [wrzesień 1964 r.?], b.p.

z kręgów byłych członków tej organizacji, a po drugie, że proces ów charakteryzowały wyraźne i narzucane odgórnie przez władze ograniczenia⁷².

Analizowana gala w Teatrze Nowym zawierała w sobie jeszcze jeden silnie zarysowany wątek. Decydującym nie chodziło bowiem wyłącznie o promowanie lewicowej pamięci getta, lecz także o to, aby finalnie doprowadzić do jej „spolszczenia”. Nie był to, dodajmy, oryginalny pomysł. Podobną operację rok wcześniej przeprowadzono przy okazji obchodów okrągłej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim, które swego czasu dokładnie zanalizował Marcin Zaremba⁷³. Oglądane z tej perspektywy uroczystości w Łodzi ponownie wyglądają zatem na próbę powielenia schematu wypracowanego na poziomie centralnym. Owo „spolszczenie” przejawiało się m.in. tym, że w oficjalnych relacjach prasowych z obchodów w Łodzi słowa takie jak „Żyd” lub „żydowski” praktycznie nie padały. O tym, że trudno mówić o przypadku, zaświadcza także obszernie cytowane na łamach „Głosu Robotniczego” fragmenty okolicznościowego przemówienia Jerzego Lorensa (ówcześnie wiceprzewodniczącego PRN m. Łodzi), który mówił m.in.: „gehenna łódzkiego getta, jak i wszystkie krwawe ofiary, jakie poniósł naród polski [wyróżnienie moje – A.C.] z rąk faszystowskich ludobójców mobilizują nas do walki o to, by nigdy już kraj nasz nie padł ofiarą sił wojny i faszystwu”⁷⁴.

Marzec '68

Jak wiadomo, tzw. wydarzenia marcowe przyniosły zalew niezwykle agresywnych tekstów prasowych, broszur, audycji radiowych i telewizyjnych, a także wieców i pogadanek, których głównym motywem było poszukiwanie źródeł rzekomego „syjonistycznego spisku”. Bardzo ważne miejsce w ramach ówczesnej kampanii nienawiści zajmowała kwestia stosunków polsko-żydowskich w cza-

⁷² W 1966 r. Barbara Beatus, działaczka Lewicy Związkowej w getcie, chciała przypomnieć o tych wstępnych – jak możemy przypuszczać – deklaracjach decydujących partyjnych. Jej list w tej sprawie do szefostwa lokalnych struktur PZPR pozostał jednak bez odpowiedzi (*ibidem*, Pismo Barbary Beatus do Stefana Jędryszczaka, maj 1966 r., b.p.). Zgodnie z ustaleniami Piotra Ossowskiego w marcu 1964 r. do KŁ PZPR z inicjatywą budowy monumentu upamiętniającego los więźniów getta mieli się zgłosić działacze lokalnych struktur TSKŻ, ich pomysł nie zyskał jednak akceptacji. Sekretariat KŁ w formie kontrpropozycji przedstawił ideę budowy domu-pomnika, który służyć miał celom społecznym, ale projekt ten nigdy nie został wcielony w życie (*idem*, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarówna-Majkowska. Prządka, działaczka, łodzianka*, Łódź: Księży Młyn, 2017, s. 229).

⁷³ Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005, s. 328–329.

⁷⁴ Znamienne wydaje się przy tym, że Jerzy Lorens użył przymiotnika „żydowski” w kontekście sytuacji powojennej, chcąc pokreślić opiekuńczą rolę nowych – komunistycznych – władz Łodzi wobec wszystkich tych, którzy uratowali się od Zagłady: „nasze miasto zniszczone, głodujące, dopiero co powstałe do życia – udzieliło ocalałej społeczności żydowskiej wszelkiej jak na ówczesne warunki możliwej pomocy” (J.L., *Uroczystości w 20 rocznicę...*).

sie okupacji, która zdaniem władz została przez „syjonistów” wykorzystana do walki z Polską Ludową i osłabienia jej pozycji. W związku z tym środki masowego przekazu w całym kraju piętnowały przykłady „kłamliwego” budowania pamięci o drugiej wojnie światowej, w szczególności odnośnie do postaw Polaków w obliczu Zagłady. Zgodnie z tezami marcowych propagandystów na świecie rozpętano kampanię wymierzoną w dobre imię Polski, której należało dać od-pór przez „odpowiednie” naświetlenie spraw z przeszłości. Fundamentem tego ostatniego miała być przede wszystkim promocja motywu polskiej pomocy dla ludności żydowskiej, połączona z tezą o żydowskiej współodpowiedzialności za Zagładę, co swego czasu wnikliwie przebadał Jacek Leociak⁷⁵. Aby osiągnąć ten cel, potrzebne były m.in. porządki na rodzimym podwórku i rozprawienie się z tymi wszystkimi, którzy zdaniem władz, nie dostrzegając ogromu polskiej martyrologii wojennej, próbują na przykład podnosić problem polskiego anty-semityzmu⁷⁶.

W Łodzi kluczową rolę w „nakręcaniu” tej akcji odegrały struktury miejscowej SB, regularnie dostarczające gremiom kierowniczym KŁ PZPR informacje na temat rzekomych tendencji „prosyjonistycznych” szerzących się w redakcjach lokalnych dzienników, oficyn wydawniczych czy na uczelniach miasta. Sztandarowym przykładem tego typu operacji było chociażby storpedowanie idei pełnej edycji *Kroniki getta łódzkiego*, unikatowego źródła do poznania Zagłady, którego dwa pierwsze tomy zdążyły się ukazać jeszcze na fali relatywnie dobrej koniunktury dla upamiętniania dziejów łódzkiej „dzielnicy zamkniętej”, o czym szeroko pisał Jacek Walicki⁷⁷. Skądinąd cała sprawa łudzko przypominała schematy spraw-dzone już przez „bezpiekę” przy okazji słynnej sprawy tzw. encyklopedystów⁷⁸.

⁷⁵ Jacek Leociak, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 4, s. 447–458. W tym samym numerze znajduje się ważny tekst Joanny Wawrzyniak poświęcony analizie podejmowanych w tym samym czasie przez środowisko „party-zantów” Mieczysława Moczara działań w zakresie odgórnego formatowania pamięci zbiorowej na temat drugiej wojny światowej, w tym wątku Zagłady (*eadem*, *O roli „rentierów tematyki okupacyjnej” na przykładzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 4, s. 427–446; por. *eadem*, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej...*). Na temat wykorzystania motywu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w marcowej propagandzie zob. także: Dariusz Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 35–37.

⁷⁶ Szerzej na temat kampanii antysemitycznej z lat 1967–1968 zob. m.in.: Michał Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa: PoMost, 1991; *idem*, *Propaganda marcowa z perspektywy ćwierćwiecza*, „Przegląd Historyczny” 1993, z. 3, s. 351–373; Piotr Osęka, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa: ŻIH, 1999; Dariusz Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa: ISP PAN 2000.

⁷⁷ Walicki, *Polityka historyczna a nauka...*, s. 263–267.

⁷⁸ Tadeusz P. Rutkowski, *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa: WUW, 2010, s. 190–281. Por. Piotr Skwiecieński, *Encyklopedyści ‘68*, „Res Publica” 1990, nr 1; Piotr Osęka, „Encyklopedyści”, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 6 III 1998.

W apogeum antysemitycznej nagonki z 1968 r. również w Łodzi autorzy niektórych tekstów próbowali odgórnie formatować przekaz pamięciowy na temat okupacji, a także wzywali do rozliczenia z tymi, którzy dopuścili się rzekomych zaniedbań w tej dziedzinie⁷⁹. W kontekście losów *Kroniki* interesować nas będzie przede wszystkim artykuł Iwony Śledzińskiej z maja 1968 r., w którym dziennikarka za pomocą odpowiednio dobranych cytatów z *Kroniki* oraz *Pamiętnika z getta łódzkiego* Jakuba Poznańskiego postanowiła walczyć z „syjonizmem”⁸⁰. Co ważne, kluczową rolę w tej konstrukcji myślowej odgrywała kwestia pamięci zbiorowej, jak bowiem tłumaczyła Śledzińska: „narodu, który zna i pamięta swoją historyczną prawdę, nie mogą obrazić nonsensowne brednie. Syjonistyczna propaganda bezczęści natomiast pamięć milionów pomordowanych Żydów”⁸¹. Dziennikarka otwarcie przyznawała, że pamięć o czasach okupacji jest zarówno argumentem, jak i stawką w walce z „syjonizmem”. Tę pierwszą formatowała zgodnie z centralnymi wzorcami, ale odwołując się do lokalnych kontekstów. *Kronika getta łódzkiego* i *Pamiętnik z getta* Poznańskiego stały się zatem dowodami, za pomocą których Śledzińska z jednej strony starała się udowodnić tezę o żydowskiej – kultywującej podziały klasowe – „bierności” oraz polskim – całkowicie bezinteresownym – męstwie. W roli czarnych charakterów tej opowieści wystąpili Rumkowski oraz funkcjonariusze podległej mu Służby Porządkowej, którzy propagując i egzekwując „bierność”, stawali się współnikami Niemców. Obraz kolaborujących elit żydowskich zestawiała następnie Śledzińska z wizją Polaków niosących, wbrew zagrożeniom, pomoc dla łódzkiego getta, co prowadziło ją do oczywistej konstatacji, że „Opuścili ten naród, w tamte dni ci, którzy dziś głośno krzyczą o odpowiedzialności za tragedię Żydów, opuścili go ci, którzy z tego narodu wybrani, powinni próbować go ratować, nie opuścili go, wbrew dzisiejszym kalumniami oszczerców, Polacy [wyróżnienie woryginalne – A.C.]”⁸².

⁷⁹ Spodenkiewicz, *Scripta manent...*, s. 48–53; Nowinowski, „*To błoto nas nie ubrudzi, lecz ich samych*”. *Przyczynek do dziejów prasy łódzkiej...*, s. 129–147. Por. Gustaw Romanowski, *Dopisywali i wyjeżdżali. Jeszcze o marcu 1968 w łódzkiej prasie*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 4, s. 116–118; Magdalena Zapolska-Downar, *Marzec 1968: kampania „antysyjonistyczna” w Łodzi*, „*Kronika Miasta Łodzi*” 2010, z. 1, s. 181–188.

⁸⁰ Na wagę tekstu Iwony Śledzińskiej jako pierwszy zwrócił uwagę Paweł Spodenkiewicz (*idem*, *Scripta manent...*, s. 52–53. Por. Nowinowski, „*To błoto nas nie ubrudzi, lecz ich samych*”. *Przyczynek do dziejów prasy łódzkiej...*, s. 140).

⁸¹ Iwona Śledzińska, *Tym, którzy zapomnieli. Syjonizm – aktywność i bierność (1)*, „*Dziennik Łódzki*”, 9 V 1968. Przywoływany tekst został rozbity na dwa numery gazety, za każdym razem jednak jego obszernie fragmenty zamieszczano na pierwszej stronie dziennika.

⁸² Iwona Śledzińska, *Tym, którzy zapomnieli. Syjonizm – aktywność i bierność (2)*, „*Dziennik Łódzki*”, 11 V 1968. Warto w tym miejscu odnotować, że artykuł pojawił się na pierwszej stronie „*Dziennika Łódzkiego*” 9 maja, czyli w ówczesnym Dniu Zwycięstwa, m.in. obok relacji z przygotowań do obchodów tego państwowego święta, czy też informacji o przyznanych właśnie decyzją Rady Państwa Krzyżu Grunwaldu dla więźniów obozu Stutthof. Ta okoliczność

W październiku 1968 r. nowe, czyli wskazane po przeprowadzeniu marcowej czystki kadrowej, kierownictwo Wydawnictwa Łódzkiego podjęło ostateczną decyzję, że dwa kolejne tomy *Kroniki getta łódzkiego*, gotowe *de facto* do druku, zostaną wycofane z planów wydawniczych oficyny. W jej uzasadnieniu napisano, iż „«Kronika getta łódzkiego» jako dokument oderwany od kontekstu wydarzeń okupacyjnych nie nadaje się do wydania w formie książkowej”⁸³. Znamienne wydaje się, że nikt nie zadał sobie trudu, aby wyjaśnić, na czym owo „oderwanie od kontekstu” miało polegać. Warto odnotować, iż w tym samym czasie podobny los spotkał przygotowaną do druku przez zespół ŻIH *Kronikę getta warszawskiego*, która miała ukazać się nakładem Czytelnika. Mimo że publikację zablokowano i tak stała się pretekstem do przeprowadzenia ataku wymierzonego w ŻIH. Z przyjętego tutaj punktu widzenia najważniejszą różnicą między losami obydwu *Kronik* jest jednak to, że do wydania „warszawskiej” ostatecznie w czasach PRL – choć w innych realiach politycznych – doszło⁸⁴.

Eksploatowanie motywu żydowskiej winy i polskiego bohaterstwa w Marcu '68 w kontekście drugiej wojny światowej nie ograniczało się na łamach łódzkiej prasy wyłącznie do tekstu Śledzińskiej. O tym, jak starano się wówczas zaprogramować pamięć zbiorową na temat okupacji, informują już same tytuły poszczególnych artykułów, np.: *Gdy za pomoc Żydom groziła śmierć...; Oddali swe życie niosąc pomoc Żydom; Polityczna amnezja synów Izraela; Na usługach gestapo*. Co więcej, część owych „tekstów-świadectw” miała dowodzić ponad wszelką wątpliwość, że członkowie podziemia komunistycznego po aryjskiej stronie odegrali ważną rolę w ratowaniu Żydów przed pewną śmiercią. Jak już wspomniano przy okazji analizy tematycznego numeru „Biuletynu ŻIH”, w realiach łódzkiego getta sprawa była drażliwa, ponieważ przynajmniej część publikowanych świadectw członków Lewicy Związkowej przeczyła takiej interpretacji. W czerwcu

sprawiła z kolei, że tekst Śledzińskiej można było odbierać w kategoriach oficjalnego komentarza do przypadającej tego dnia w bloku wschodnim rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej (*Uroczyste składanie wieńców pod Pomnikiem Braterstwa Broni*, „Dziennik Łódzki”, 11 V 1968; *Obchody rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem*, „Dziennik Łódzki”, 11 V 1968; *Krzyż Grunwaldu dla ofiar faszyzmu*, „Dziennik Łódzki”, 11 V 1968).

⁸³ Archiwum Państwowe w Łodzi (AP Łódź), Wydawnictwo Łódzkie, 1587, Wniosek o spisanie na straty kosztów zaniechania wydania *Kroniki getta łódzkiego*, 28 X 1968 r., k. 45. Por. Walicki, *Polityka historyczna a nauka...*, s. 267.

⁸⁴ Nalewajko-Kulikow, *Dzieje publikacji „Kroniki getta warszawskiego” w Polsce...*, s. 390–391. Szerzej na temat „marcowej” rozgrywki wokół ŻIH, w tym roli, jaką odegrała w jej ramach sprawa materiałów z getta warszawskiego, zob. m.in.: Tadeusz P. Rutkowski, *Żydowski Instytut Historyczny i jego pracownicy w okresie wydarzeń marcowych 1968 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 31–44; idem, *Kierunki, cele i rezultaty działań Służby Bezpieczeństwa PRL wobec Żydowskiego Instytutu Historycznego (1961–1970)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13, s. 160–180. Por. Stephan Stach, *„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” – powstanie, działalność, percepcja [w:] Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego/Kwartalnik Historii Żydów. Wybór artykułów z lat 1950–2017*, oprac. Jan Doktor, Paweł Fijałkowski, Ewa Koźmińska-Frejłak, Warszawa: ŻIH, 2017, s. 32–35.

1968 r. na łamach „Wojska Ludowego” ukazał się tekst, który potencjalnie uciął wszelkie dalsze dyskusje w tej sprawie⁸⁵. Jak łatwo się domyślić, artykuł za-tytułowany wymownie *Królestwo Chaima Rumkowskiego* zawierał typową dla okresu Marca '68 formułę opowiadania o łódzkiej „dzielnicy zamkniętej” jako symbolu kolaboracji elit getta z nadzorującymi gehennę żydowskich klas uci-śnionych Niemcami. Nie to było jednak głównym zamierzeniem autora, czego zresztą nie ukrywał przed czytelnikami. Chodziło bowiem przede wszystkim o wyjaśnienie problemu braku współpracy między łódzkim gettem a polskimi komunistami po drugiej stronie ogrodzenia. W interpretacji autora sprawa była banalnie prosta, a cała wina leżała po stronie żydowskiej, która naiwnie zakła-dała, że bierność pozwoli przetrwać⁸⁶. Przy czym zdaniem Antosa – i na tym polega waga jego tekstu – oportunizm miał charakteryzować nie tylko „sfaszizo-wanych i syjonistycznych kolaborantów”⁸⁷, lecz także działające nielegalnie w getcie partie polityczne, łącznie ze środowiskiem „działaczy lewicowych”⁸⁸. Takie postawienie sprawy *de facto* wywracało do góry nogami dotychczasowy przekaz pamięciowy na temat gettowego ruchu oporu. W realiach roku 1968 okazywało się zatem, że nawet dzieje łódzkiego getta widziane z perspektywy walki klasowej prowadzonej przez Lewicę Związkową stawały się tematem nie-chcianym w ramach oficjalnego kanonu pamięci.

Wizja getta w Łodzi jako symbolu żydowskiego tchórzostwa, bierności i nie-wdzięczności skazywała wszelkie przejawy pamięci o oporze i zagładzie jego więźniów na niechybną marginalizację i zapomnienie w ramach polityki pamię-ci historycznej. Łódź nie różniła się pod tym względem od innych części kraju, zatem i tam na przełomie marca i kwietnia 1968 r. pojawiły się teksty budujące tak skrojony przekaz na temat wydarzeń z lat 1939–1945, na co uwagę zwra-cali obserwatorzy i badacze Marca⁸⁹. Można zarazem powiedzieć, że z uwagi na specyfikę lokalnego getta akurat w „polskim Manchesterze” wątki te były szcze-

⁸⁵ Kazimierz Antos, *Królestwo Chaima Rumkowskiego*, „Wojsko Ludowe” 1968, nr 6, s. 56–60. Jego autor – mjr WP Kazimierz Antos – był magistrantem Czesława Madajczyka w Wojskowej Akademii Politycznej, pod jego opieką przygotował pracę na temat dziejów łódzkiej organiza-cji PPR w czasie okupacji.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 59.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 56.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 59.

⁸⁹ Szerzej na temat wpływu wydarzeń Marca '68 na kształt oficjalnej pamięci o Zagładzie w realiach PRL zob. m.in. Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską prze-zszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010, s. 92–105. Forecki, dogłębnie analizując kolejne składowe „marcowej” wykładni dziejów okupacji w Pol-sce, zwraca uwagę – idąc tropem wskazanym przez Michaela Steinlaufa – że była to także z gruntu zakłamaną próba poradzenia sobie z trudną i nieprzepracowaną przeszłością Pola-ków. W szerszym planie, zdaniem Foreckiego, milczenie o Zagładzie ewentualnie manipulo-wanie jej obrazem w duchu polskiego nacjonalizmu było jedną z form szukania porozumienia między władzą a społeczeństwem.

gólnie mocno eksploatowane, przede wszystkim motyw rzekomej żydowskiej kolaboracji z okupantem, której symbolem miał być Rumkowski.

Epoka gierkowska

Przez następnych kilkanaście lat pamięć łódzkiego getta pozostała w szeroko rozumianej przestrzeni oficjalnej *de facto* całkowicie nieobecna. Również w tym aspekcie sytuacja w Łodzi nie odbiegała od realiów pozostałych miast i regionów. Milczenie na temat losów żydowskiej społeczności miasta w czasie okupacji wpisywało się w zdecydowanie szersze zjawisko „zorganizowanego zapomnienia” o Zagładzie w PRL, szczególnie intensywnie zaznaczające się m.in. w epoce gierkowskiej, o czym szerzej pisali m.in. Marcin Zaremba czy Piotr Forecki⁹⁰. Obydwaj zwracają w tym kontekście uwagę, że swoistym „alibi”⁹¹ dla władz powojennej Polski stała się tematyka związana z powstaniem w getcie warszawskim, które miało odgrywać – po odpowiednim sformatowaniu – dominującą rolę w oficjalnych praktykach upamiętniających nominalnie żydowskie doświadczenie wojny w skali całego kraju. Oznaczało to kontynuację obserwowanych już w czasach Gomułki działań na rzecz „spolszczenia” pamięci o powstaniu, czyli wpisanie tego zrywu w rodzimą tradycję insurekcyjną, z wyraźnym eksponowaniem kwestii pomocy, jakiej udzieliła walczącym w getcie konspiracja komunistyczna po drugiej stronie muru. Równoległe nadal „uwłaszczano się” na wątku martyrologii żydowskiej, co prowadziło do przedstawiania ofiar Zagłady jako obywateli polskich, czyli w powszechnym odbiorze po prostu Polaków. Kulturowanie choćby spreparowanej wersji pamięci żydowskiej miało przy tym także charakter wizerunkowy i służyło poprawie notowań polskich władz na Zachodzie, gdyż po Marcu '68 kojarzono je tam z agresywnym antysemityzmem⁹². Wprowadzane odgórnie „zapominanie” w przypadku Łodzi przyniosło też w pewnym sensie powtórkę sytuacji z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Ponownie większą wagę przywiązywano do rocznic zrywu z kwietnia 1943 r. niż do zagłady miejscowej społeczności żydowskiej⁹³. Dzieje tej ostatniej

⁹⁰ Marcin Zaremba, *Zorganizowane zapomnienie o Zagładzie w dekadzie Gierka: trwanie i zmiana*, „Kwartalnik Historii Żydów”, s. 216–224; Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”...*, s. 27–28, 105–111. Użyta przez Zarembę i Foreckiego koncepcja *state-organized forgetting of history* została przez nich zaczerpnięta, o czym rzecz jasna obydwaj piszą, z badań zachodnich prowadzonych przez Shari J. Cohen. Forecki odwołuje się także do rodzimej tradycji badawczej, przywołując w tym kontekście uwagi Marka Ziółkowskiego.

⁹¹ Formuły „alibi” użyła w tym kontekście m.in. Alina Cała, o czym pisze Piotr Forecki (*idem*, *Od „Shoah” do „Strachu”...*, s. 105–106).

⁹² Zaremba, *Zorganizowane zapomnienie o Zagładzie w dekadzie Gierka...*, s. 216–224; Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”...*, s. 27–28, 105–111.

⁹³ *W 31 rocznicę wybuchu powstania w Getcie Warszawskim*, „Głos Robotniczy”, 19 IV 1974; *W 31 rocznicę wybuchu powstania w Getcie Warszawskim – wieczornica w Teatrze Nowym*, „Głos Robotniczy”, 19 IV 1974. Nie oznacza to bynajmniej, że obchody powstania w getcie

pojawiały się incydentalnie i zazwyczaj niesamodzielnie w obiegu naukowym, ewentualnie popularnonaukowym, najczęściej jako element dyskusji o innych zagadnieniach bądź tematach ważnych, aczkolwiek niszowych⁹⁴.

Lata osiemdziesiąte

Ponowne włączanie historii getta do oficjalnego przekazu pamięciowego na temat drugiej wojny światowej w Łodzi nastąpiło w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX w. Idea zorganizowania sesji upamiętniającej czterdziestą rocznicę likwidacji łódzkiego getta pojawiła się w kręgach łódzkiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich prawdopodobnie jeszcze w 1983 r., ale sprawa nabrała bardziej realnych kształtów dopiero na początku roku następnego. Fakt, że działo się to akurat w tym czasie, nie wydaje się zwykłym zbiegiem okoliczności, ale raczej pochodną działań podejmowanych centralnie w związku z organizacją czterdziestej rocznicy powstania w getcie warszawskim⁹⁵. Ekipa

warszawskim były przesadnie promowane. Obydwa przytaczane teksty to w istocie krótkie notki informacyjne, zamieszczone w głębi gazet, a nie obszerne sprawozdania z obchodów eksponowane na pierwszych stronach, jak działo się to w wypadku obchodzonych niemal w tym samym czasie urodzin Włodzimierza Ilicza czy rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między PRL a Związkiem Radzieckim (*Uroczystości w Łodzi i na Ziemi Łódzkiej*, „Głos Robotniczy”, 20–21 IV 1974; *Obchody doniosłych rocznic*, „Głos Robotniczy”, 22 IV 1974).

⁹⁴ Julian Leszczyński, *Z dziejów zagłady Żydów w Kraju Warty (szkice do genezy ludobójstwa hitlerowskiego)*, „Biuletyn ŻIH” 1972, nr 2 (82), s. 57–71; *idem*, *Od formuły obozu zagłady – Höppner – Chelmo nad Nerem – do Endlösung*, „Biuletyn ŻIH” 1977, nr 1 (101), s. 41–61; Artur Eisenbach, *O należyte zrozumienie genezy zagłady Żydów*, „Biuletyn ŻIH” 1977, nr 4 (104), s. 55–69; Julian Leszczyński, *Jeszcze w sprawie genezy zagłady Żydów*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 1 (109), s. 99–102; por. *idem*, *Rolf-Heinz Höppner – studium ludobójstwa. Przyczynek do polityki Lebensraum w II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 1, s. 172–184. Dziękuję Adamowi Sitarkowi za zwrócenie mojej uwagi na tę polemikę. Zob. też: Marian Fuks, *Życie muzyczne w getcie łódzkim i krakowskim*, „Fołks Sztyme” 1970, nr 36, s. 2; *idem*, *Życie muzyczne w gettach Warszawy, Krakowa i Łodzi*, „Biuletyn ŻIH” 1972, nr 2 (82), s. 41–56; por. *idem*, *Muzyka w gettach*, „Muzyka” 1971, nr 1, s. 73–76; *idem*, *Straty osobowe żydowskiego środowiska muzycznego*, „Biuletyn ŻIH” 1978, nr 3/4 (107/108), s. 121–138; Tadeusz Gryżewski, *Skup znaczków w getcie łódzkim*, „Filatelista” 1972, nr 20, s. 457–458; Czesław Jeryś, *Korespondencja z getta?*, „Filatelista” 1973, nr 10, s. 221–222; *idem*, *Jeszcze o korespondencji z getta*, „Filatelista” 1975, nr 10, s. 403; Stanisław Bulkiewicz, *Nieznany pieniądz papierowy getta łódzkiego*, „Biuletyn Numizmatyczny” 1972, nr 10, s. 200.

⁹⁵ Obszernie na temat samych obchodów czterdziestej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim oraz ich rozmaitych kontekstów politycznych pisała Renata Kobylarz. Wspomniana autorka wskazuje zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne uwarunkowania uroczystości, wśród których wymienia m.in. grę prowadzoną przez władze PRL ze Światowym Kongresem Żydów, ale równoległe także z zaniepokojonym skalą przedsięwzięcia światem arabskim. Kobylarz zwraca przy tym uwagę na sceptyczne podejście do idei obchodów części aparatu partyjnego oraz swoistą rywalizację o wpływy, jaką przy tej okazji planowania uroczy-

gen. Jaruzelskiego postanowiła wykorzystać nadarzącą się okazję, aby wyprowadzić Polskę z międzynarodowej izolacji, w jakiej znalazła się w następstwie wprowadzenia stanu wojennego. Obchody zorganizowano z dużym rozmachem i przy udziale licznych gości z zagranicy, a ich głównym przesłaniem miała być, jak czytamy w dokumentach partyjnych, teza o „zgodnym współżyciu Polaków i Żydów na przestrzeni wieków, szacunku dla ich wkładu w tysiącletnią historię i kulturę polską, a także obecną troskę Polaków i państwa polskiego o zachowanie ocalałych z wojny relikwów kultury żydowskiej oraz zabezpieczenie godnych warunków kulturalnego i religijnego życia społeczności żydowskiej w Polsce”⁹⁶. Jednym z wydarzeń zorganizowanych przy tej okazji była międzynarodowa konferencja naukowa, przygotowana siłami Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce⁹⁷. Sam jej tytuł: „Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939–1945”, oraz program wyraźnie sugerowały, że w zamierzeniu organizatorów temat Zagłady miał być tylko jednym z poruszanych wątków, w pewnym sensie zrównoważonym m.in. wątkiem polskiej martyrologii. Kilka referatów wprost nawiązywało do głównych motywów oficjalnej kontrnarracji, o której pisał Forecki w kontekście odgórnego zapomnienia o żydowskiej pamięci drugiej wojny światowej w czasach PRL. Zebrani w Pałacu Kultury i Nauki mieli zatem okazję wysłuchać m.in. wystąpień o polskich ofiarach drugiej wojny światowej, pomocy udzielanej Żydom przez Polaków oraz doniosłej roli, jaką w przetrwaniu części z nich odegrały „ruch oporu”⁹⁸ czy tzw. deklaracja moskiewska. Tworząc konferencję był dyrektor GKBZHWP Czesław Pilichowski, co samo w sobie stawiało w trudnej sytuacji gości zagranicznych, z których duża część była świadoma postawy, jaką przejawiał w antysemickiej nagonce z roku 1968, i jaką wizję Zagłady przy tej okazji promował. W gronie referentów z Polski występowali zarówno uczeni o uznanym dorobku, np. Czesław Madajczyk, Franciszek Ryszka

stości toczyły instytucje domyślnie odpowiedzialne za kwestię szeroko rozumianego upamiętnienia czasów drugiej wojny światowej, czyli Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, której pierwszą ofiarą stały się instytucje żydowskie, z ŻIH na czele (*eadem, Walka o pamięć ...*, s. 316–336).

⁹⁶ Archiwum Akt Nowych, Urząd ds. Wyznań, 131/154, Notatka dotycząca programu obchodów XL-ej rocznicy powstania w getcie warszawskim, 1982 r., k. 2. Cyt. za: *ibidem*, s. 335.

⁹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 1/278/1/1, Program obchodów miesiąca pamięci narodowej i XL-ej rocznicy powstania w getcie warszawskim, b.d., k. 150–154.

⁹⁸ O roli „ruchu oporu” szeroko mówił m.in. Ryszard Nazarewicz, który odwoływał się do bardzo pojemnej formuły kluczowego dla używanego pojęcia, uwzględniającej nie tylko podziemie komunistyczne, lecz także AK i BCh. Jego wystąpienie było kwintesencją odgórnego zamazywania specyfiki Zagłady, które osiągnano poprzez odwołania do zbiorowego bohaterstwa Polaków, instrumentalnego podejścia do kwestii narodowości ofiar (Żyd/obywatel polski) oraz akcentowania głównej roli PPR w niesieniu pomocy Żydom (AIPN Kr, 1/278/2/1, Ryszard Nazarewicz, „Walka zbrojna głównym czynnikiem przeciwdziałania ludobójstwu hitlerowskiemu”, b.d., k. 409–435).

czy Henryk Batowski, jak i przedstawiciele tzw. partyjnej nauki, jak Włodzimierz T. Kowalski, Bogdan Hillebrandt, czy wręcz wywodzący się ze struktur aparatu bezpieczeństwa, jednoznacznie kojarzeni z partyjnym „betonem”. W tej ostatniej grupie znalazł się m.in. Tadeusz Walichnowski – jeden z głównych ideologów fali antysemickiej nagonki z Marca '68 – który przy okazji omawiania w swoim referacie roli przedstawicieli niemieckiej nauki w zbrodniach Trzeciej Rzeszy nie omieszkął zaznaczyć, że jakkolwiek w obozach zagłady mordowano „głównie Żydów”, robiono to „z myślą o zagładzie innych narodów, zwłaszcza Polaków”⁹⁹.

Przywoływana sesja „rządowa” uzmysławia nam nie tylko, jakie oficjalne ramy interpretacyjne żydowskiej pamięci o czasach wojny starano się nadal narzucać w skali kraju oraz na forum międzynarodowym. Wyraźnie dowodzi także, że lokalne wymiary pamięci o Zagładzie w Łodzi były pochodną procesów zachodzących w stolicy i tam koordynowanych. Nie zmienia to jednak faktu, że sesja, o której mowa dalej, była wyraźnym symptomem przemian dokonujących się w ramach oficjalnego upamiętnienia „dzielnicy zamkniętej” na Bałutach i dlatego warto jej się przyjrzeć bliżej.

Realizację pomysłu konferencji organizowanej w związku z czterdziestą rocznicą likwidacji łódzkiego getta poprzedziła trwająca kilka miesięcy intensywna wymiana korespondencji między różnymi podmiotami, uzupełniona licznymi spotkaniami w cztery oczy oraz konsultacjami telefonicznymi. Treść zachowanej dokumentacji nie pozostawia wątpliwości, że sesja była przedsięwzięciem znacząco wykraczającym poza obszary czysto naukowe.

Nie wchodząc w szczegóły, odnotujmy, że plany zorganizowania sesji w Łodzi były na bieżąco konsultowane m.in. z kierownikiem Wydziału Administracyjnego oraz szefem Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR. Strona partyjna stawiała tylko jeden warunek: obrady miało poprzedzić uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą ofiary łódzkiego getta, którą odsłonięto rok wcześniej w pobliżu Bałuckiego Rynku¹⁰⁰.

Akceptacja na poziomie lokalnych struktur partii nie przesądzała jednak o automatycznym powodzeniu całego przedsięwzięcia, do ustalenia pozostało bowiem kilka istotnych szczegółów, które miały wpłynąć na ostateczną wymowę planowego wydarzenia. Z zachowanej korespondencji wynika, że spośród wielu wyzwań organizacyjnych, przed jakimi stanęli pomysłodawcy sesji, szczególnie dwa były niezwykle wrażliwe, jeśli weźmie się pod uwagę ówczesne realia polityczne.

⁹⁹ AIPN Kr, 1/278/3/2, Tadeusz Walichnowski, „Rola niemieckiego zaplecza naukowego w hitlerowskiej polityce agresji i ludobójstwa”, b.d., k. 546. Trudno dziwić się zatem, że środowisko badaczy związanych z ŻIH, które także wzięło udział w obradach konferencji pod patronatem GKBZHwP, postanowiło dzień wcześniej zorganizować całkowicie osobną sesję przy współudziale IH PAN. Szerzej zob. Kobylarz, *Walka o pamięć ...*, s. 337–338.

¹⁰⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej AIPN Łd), 139/58, t. 1, Notatka Antoniego Galińskiego, 2 III 1984 r., k. 7; *ibidem*, List Antoniego Galińskiego do Czesława Pilichowskiego, 8 III 1984 r., k. 8–9.

Pierwszy to na pozór banalna kwestia terminów. Jak wiemy z licznych opracowań poświęconych polityce pamięci, również w PRL istniał pewien odgórnie zadekretowany kalendarz rocznicowy, odwołujący się do tradycji historycznych aktualnie promowanych przez aparat partyjny i administrację państwową. Były w nim punkty stałe, swoiste pozycje obowiązkowe, czyli rocznice obligatoryjne bez względu na ewentualne zawirowania polityczne czy społeczne w dziejach Polski Ludowej. Takimi leitmotivami oficjalnej polityki pamięci władz PRL były chociażby rocznice założenia PPR czy uchwalenia Manifestu Lipcowego. Dodatkowo każda kolejna dekada PRL przynosiła własne dodatki do tak rozumianego kanonu, które niekiedy skutkowały istotnymi korektami w oficjalnie propagowanym kalendarium. Sytuacja z sesją organizowaną z okazji czterdziestej rocznicy likwidacji łódzkiego getta bez wątplenia wpisywała się w to zjawisko. Kiedy pod koniec maja 1984 r. sprawa wydawała się właściwie dograna z przedstawicielami KŁ PZPR, sprzeciw zgłosiło kierownictwo wówczas już Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich-Institutu Pamięci Narodowej¹⁰¹. W tym czasie przekazano do Łodzi wyraźne polecenie, aby sesja zamiast w pierwotnie proponowanym terminie końca sierpnia odbyła się w pierwszej połowie miesiąca. Takie rozwiązanie miało nie dopuścić do ewentualnej kolizji z planowanymi obchodami pięćdziesiątej rocznicy Września '39. Jak argumentowali decydenci w Warszawie, „te obydwie uroczystości nie powinny się zbiec”¹⁰².

Drugą niezwykle wrażliwą kwestią była sprawa udziału w sesji przedstawicieli Instytutu Yad Vashem. Na wstępnym etapie przygotowań zakładano wręcz, że ta izraelska instytucja, symbolizująca działania na rzecz upamiętnienia Holocaustu, będzie jednym ze współorganizatorów przedsięwzięcia planowanego w Łodzi. Od początku było jasne, że ostateczne decyzje pod tym względem muszą zapaść w Warszawie. Podobnie jak w przypadku terminu sesji sprawa przeciągała się miesiącami. Zgodnie ze wstępnymi planami przewidywano zaproszenie dwóch prelegentów z Izraela. Ostatecznie nikt z Yad Vashem nie zawiątał do Łodzi, a w zachowanych materiałach nie sposób znaleźć jednoznacznej

¹⁰¹ W kwietniu 1984 r. GKBZHWP uległa przekształceniu w GKBZH-IPN. Nowa nazwa symbolizowała korektę profilu działalności Głównej Komisji, która nie zaniedbując kwestii prawnego rozliczania zbrodni niemieckich z czasów drugiej wojny światowej, miała równolegle stać się prężnym ośrodkiem naukowo-badawczym. Wprowadzeniu nowej formuły – szeroko nagłaśnianej w środkach masowego przekazu – przyświecała argumentacja o potrzebie zintensyfikowania działań na rzecz ochrony „dobrego imienia” Polski na arenie międzynarodowej oraz odpowiednio „patriotycznego” wychowania rodzimej młodzieży. Cała operacja była jednym ze elementów szeroko zakrojonej akcji poszukiwania społecznej legitymizacji przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego, o czym pisał ostatnio Łukasz Jasiński (*idem, Sprawiedliwość i polityka...*, s. 334–347).

¹⁰² AIPN Łd, 139/58, t. 1, Pismo Antoniego Galińskiego do Czesława Pilichowskiego, 8 III 1984 r., k. 8–9; *ibidem*, Notatka Antoniego Galińskiego, 23 V 1984 r., k. 10; *ibidem*, Notatka Antoniego Galińskiego, 31 V 1984 r., k. 11–11v; *ibidem*, Notatka Antoniego Galińskiego, 5 VI 1984 r., k. 12–12v.

odpowiedzi, dlaczego tak się stało¹⁰³. Przy okazji wyjaśniania kwestii ewentualnej obecności gości z Izraela kierownictwo Głównej Komisji wysłało do Łodzi wyraźny sygnał, że sesja ma być – jak to ujęto w jednej z notatek – „cicha”. Innymi słowy dawano przyzwolenie na pewne ograniczone do wąskiego grona odbiorców działania z zakresu upamiętniania historii łódzkiego getta, ale zarazem robiono wszystko, aby nie przerodziły się one w przedsięwzięcia na dużą skalę. Mimo pewnych trudnych do pominięcia korekt pamięć o Zagładzie nadal więc miała się znajdować na peryferiach oficjalnego przekazu o drugiej wojnie światowej¹⁰⁴.

W trakcie sesji podjęto m.in. temat wewnętrznej struktury organizacyjnej getta, sił policyjnych dozorujących życie w „dzielnicy zamkniętej”, pośrednich i bezpośrednich form eksterminacji stłoczonych w niej Żydów oraz kwestii niemieckiej odpowiedzialności za popełnione w getcie zbrodnie¹⁰⁵. Zdecydowaną większość referatów wygłosili pracownicy lub współpracownicy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, ewentualnie przedstawiciele innych okręgowych komisji. W tym sensie sesja była niewątpliwie bardzo hermetyczna. W gronie referentów ŻIH reprezentowała jedynie Ruta Sakowska, która przygotowała krótki komunikat na temat docierających do getta warszawskiego informacji o obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem¹⁰⁶.

Na podstawie analizy publikowanych wersji wystąpień można stwierdzić, że starano się w nich unikać ferowania jednoznacznych wyroków odnośnie do postaw zajętych przez społeczność żydowską, nawet w kontekście tematu najbardziej kontrowersyjnego, czyli działalności żydowskiej policji¹⁰⁷. W pewien sposób zatem przywracano łódzkim Żydom status ofiar drugiej wojny światowej, którego pozbawiono ich w okresie Marca '68. Równocześnie – co wydaje się symptomatyczne – nie drażono innych, potencjalnie trudnych tematów, np. postaw Polaków wobec tragedii getta. W programie konferencji zabrakło też

¹⁰³ Z zachowanych materiałów wynika, że organizatorzy liczyli szczególnie na przyjazd Stefana (Szmuela) Krakowskiego, który po 1968 r. związał się z Yad Vashem, a w Łodzi miał wygłosić referat poświęcony zagadnieniu ruchu oporu w tutejszym getcie.

¹⁰⁴ AIPN Łd, 139/58, t. 1, Projekt sesji naukowej nt. „Getto dla Żydów w Łodzi 1939–1944”, b.d., k. 3; *ibidem*, Pismo Antoniego Galińskiego do Czesława Pilichowskiego, 8 III 1984 r., k. 8–9; *ibidem*, Notatka Antoniego Galińskiego, 23 V 1984 r., k. 10; *ibidem*, Notatka Antoniego Galińskiego, 5 VI 1984 r., k. 12–12v.

¹⁰⁵ *ibidem*, t. 2, Sprawozdanie z sesji naukowej pt. „Getto w Łodzi 1940–1944”, b.d., k. 13–16.

¹⁰⁶ Organizatorzy sesji w Łodzi doprosili ŻIH do udziału w obradach dopiero na ostatnim etapie przygotowań (*ibidem*, t. 1, Pismo J. Fijałka do dyrektora ŻIH, 7 VI 1984 r., k. 16). Ruta Sakowska ostatecznie nie dotarła do Łodzi. Komunikat jej autorstwa przeczytał obecny na sali obrad przedstawiciel ŻIH. Wspomniany tekst jako jedyny nie wszedł do wydawnictwa pokonferencyjnego.

¹⁰⁷ Antoni Galiński, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej – 9 VIII 1984 r.*, Łódź: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytut Pamięci Narodowej, s. 27–50.

wystąpień kreślących szerszy kontekst Zagłady oraz takich, których autorzy pokusiliby się o porównanie sytuacji getta w Łodzi z innymi miastami. Nie wiemy, czy był to zabieg celowy, ale niewątpliwie takie ustawienie zakresu problemowego sesji mogło ograniczać wystąpienie ewentualnych punktów zapalnych, np. przy okazji porównania postawy Rumkowskiego i Czerniakowa. W podsumowaniu dyskusji odnotowano jeszcze dwa, interesujące z przyjętego tutaj punktu widzenia, postulaty zgłaszane z widowni. Pierwszy dotyczył zorganizowania w okolicach Bałuckiego Rynku tematycznego muzeum poświęconego wyłącznie łódzkiemu gettu. Drugi, sformułowany przez przedstawiciela środowiska przewodników PTTK, podnosił kwestię włączenia miejsc upamiętniających żydowską martyrologię do oficjalnych szlaków historycznych wytyczonych w Łodzi¹⁰⁸.

Obrady zakończyły bardzo konwencjonalne i nawiązujące do oficjalnej układni pamięci o Zagładzie przemówienia, w których pojawił się m.in. wątek martyrologii „Polaków pochodzenia żydowskiego”, a także padła zapowiedź powołania specjalnego zespołu badawczego, który miałby przygotować monografię łódzkiego getta oraz zbierać relacje żydowskich świadków. Dodajmy od razu, że o ile zespół faktycznie udało się powołać, o tyle planowana monografia nigdy w okresie PRL nie powstała, podobnie jak muzeum getta¹⁰⁹.

Czy wobec powyższego odnotowywanie wspomnianej sesji ma w ogóle jakiś głębszy sens? Bez wątplenia dowodzenie za jej pomocą fundamentalnej i długofalowej zmiany w oficjalnej polityce pamięci historycznej wobec getta w Łodzi byłoby zadaniem karkołomnym. Podobnie nietrafione wydaje się jej pominięcie w prezentowanych rozważaniach. Zarówno kulisy jej organizacji, jak i sam jej przebieg pokazują wyraźnie, jak nadal niezwykle mocno uwikłany w politykę pozostawał wątek pamięci o jednym z największych gett w okupowanej Europie. Symptomatyczne wydaje się przy tym, że materiały pokonferencyjne

¹⁰⁸ AIPN Łd, 139/58, t. 2, J. Fijałek – Podsumowanie obrad, b.d., k. 5; *ibidem*, Sprawozdanie z sesji naukowej pt. „Getto w Łodzi 1940–1944”, b.d., k. 16–17. Sesji towarzyszyła prezentacja wystawy „Getto w Łodzi” przygotowanej wspólnymi siłami przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi oraz tamtejsze Muzeum Historii Ruchu Robotniczego.

¹⁰⁹ *Ibidem*, J. Fijałek – Podsumowanie obrad, b.d., k. 6–7. Szersze omówienie wszystkich aspektów działalności ww. zespołu, który miał się podjąć kompleksowego przebadania kwestii eksterminacji ludności żydowskiej na terenach włączonych do Rzeszy, wykracza poza ramy tego tekstu. Warto natomiast odnotować, że powołano go dopiero w 1986 r. Wydaje się, że w zamierzeniach decydentów z GKBZH–IPN zespół miał docelowo zdominować kwestię badań nad Zagładą w Polsce. Z materiałów sprawozdawczych zespołu wynika, że ambitne plany były od początku skazane na niepowodzenie. Borykano się m.in. z problemem braku wykwalifikowanych kadr zdolnych prowadzić kwerendy w języku żydowskim. Bazowym korpusem materiałów źródłowych, które wykorzystywano w pracach Zespołu, stały się w związku z tym akta śledztw prowadzonych w poszczególnych okręgowych komisjach (AIPN Łd, 222/269, t. 1, Jan Fijałek, „Stan i koncepcja perspektywicznych badań Zespołu ds. eksterminacji Żydów na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy”, październik 1987 r., k. 23–28). O zakończonych fiaskiem wysiłkach na rzecz zmiany profilu działalności GKBZH–IPN w duchu profesjonalnych badań nad przeszłością zob. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 345–346, 350.

czekały na publikację bez mała cztery lata¹¹⁰. Doszło do groteskowej na poły sytuacji, albowiem jeszcze w 1984 r. niektóre referaty zdążyły się ukazać na łamach „Fołks Sztyme” i „Bleter far Geszichte”¹¹¹. Sprawa jest o tyle ciekawa, że kierownictwu OKBZH–IPN wyraźnie zależało na wydaniu materiałów, a te były właściwie gotowe do druku już w sierpniu 1984 r. Przez kolejne lata trwał jednak nieustający korowód podań, wniosków o przesunięcia budżetowe i apeli do instytucji zewnętrznych o pomoc, który tylko częściowo można było wytłumaczyć „gospodarką niedoborów” i autentycznymi problemami z dostępnością papieru, a także „galopującą inflacją”. Ostatecznie skromna książeczka zesłała z taśmy drukarskiej pod koniec 1988 r., stając się pierwszą drukowaną w PRL próbą monograficznego oglądu dziejów łódzkiego getta¹¹². W tym samym roku nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka Arnolda Mostowicza, z esejem powstałym na kanwie lektury angielskiego wydania *Kroniki getta łódzkiego*, w którym autor poddał częściowej rewizji czarną legendę Rumkowskiego¹¹³.

¹¹⁰ O przebiegu konferencji poinformowały swoich czytelników najważniejsze dzienniki wydawane w Łodzi. Informacje o tym wydarzeniu pojawiły się także na antenie lokalnej rozgłośni radiowej oraz w serwisie informacyjnym regionalnego ośrodka TVP w Łodzi, zob. m.in.: (zt), *Sesja naukowa „Getto w Łodzi 1940–1944”*, „Dziennik Łódzki”, 2 VIII 1984; K., *40 rocznica likwidacji getta łódzkiego*, „Głos Robotniczy” 10 VIII 1984; (st), *Uroczysta sesja naukowa w 40 rocznicę likwidacji getta łódzkiego*, „Express Ilustrowany”, 10–12 VIII 1984; AIPN Łd, 139/58, t. 2, Notatka Antoniego Galińskiego, b.d., k. 40. Relację z sesji zdało też „Fołks Sztyme”, a „Prawo i Życie” zamieściło duży tekst inspirowany sesyjnymi wystąpieniami (Oleg Grynsztajn, *Obchody 40 rocznicy likwidacji getta łódzkiego*, „Fołks Sztyme” 1984, nr 34; Zofia Tarnowska, *Fabryka ludzkich popiołów*, „Prawo i Życie” 1984, nr 44).

¹¹¹ Julian Baranowski, *Powstanie i organizacja getta w Łodzi*, „Fołks Sztyme” 1984, nr 45; Zbigniew Piechota, Janusz Wróbel, *Bezpośrednie formy eksterminacji mieszkańców getta łódzkiego*, „Fołks Sztyme” 1984, nr 47. Publikacja ukazała się na łamach „Fołks Sztyme”, ponieważ TSKŻ sekundował OKBZH–IPN w nagłaśnianiu sesji w Łodzi. Inaczej wyglądała sprawa publikacji w „Bleter far Geszichte”. Redakcja opublikowała cztery teksty referatów, w tym wystąpienia Juliana Baranowskiego oraz Antoniego Galińskiego, ale najwyraźniej nie skonsultowała swoich zamiarów z autorami poszczególnych tekstów (AIPN Łd, 139/58, t. 1, Pismo kierownika OKBZH–IPN w Łodzi Antoniego Galińskiego do sekretarza „Bleter far Geszichte” Józefa Korzeniowskiego, 2 XII 1985 r., k. 115).

¹¹² *Getto w Łodzi...*; por. m.in.: AIPN Łd, 139/63, Pismo dyrektora Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych Województwa Miejskiego Łódzkiego do OKBZH–IPN w Łodzi, 6 II 1986 r., k. 119; *ibidem*, Pismo dyrektora OKBZH–IPN w Łodzi do prezydenta miasta Łodzi Jarosława Pietrzyka, 2 X 1986 r., k. 152; *ibidem*, Pismo przewodniczącego ZG TSKŻ Szymona Szurmieja do OKBZH–IPN w Łodzi, 25 I 1988 r., k. 155.

¹¹³ Arnold Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, Warszawa: PIW, 1988, s. 112–126. Mostowicz nie wycofał się z krytycznej oceny Przełożonego Starszeństwa Żydów, którą wyraził m.in. przy okazji publikacji specjalnego numeru „Biuletynu ŻIH” z 1965 r. Niemniej dawał wyraźnie do zrozumienia, iż oceniając postawę PSŻ, powinniśmy wziąć pod uwagę to, że obrana przez niego strategia umożliwiła przeżycie – jak oceniał Mostowicz – w sumie kilkunastu tysiącom Żydów. Pisarz – ale co równie ważne, dawny więzień łódzkiego getta – konstatował

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy wynika dość jasno, że niemal w całym okresie PRL nie było dobrej koniunktury politycznej dla upamiętniania wojennych losów żydowskiej Łodzi. Przyczyny takiego stanu rzeczy były – ujmując sprawę w dużym uproszczeniu – dwojakiej natury. Po pierwsze, historia tamtejszego getta z trudem wpisywała się w kanon heroicznej opowieści na temat czasów okupacji, czyli narrację na temat zorganizowanego oporu wobec Zagłady. Getto-fabryka realizujące zamówienia na potrzeby niemieckiej administracji i koncepcja ocalenia przez pracę wywoływały skrajnie odmienne skojarzenia. Nawet zaproponowana na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zmiana optyki przez wpisanie tej opowieści w schemat klasowych antagonizmów, zgodnie z którym sednem upamiętniania łódzkiej „dzielnicy zamkniętej” miał być wątek walki prowadzonej pod kierunkiem środowiska lewicowego, okazała się w dłuższej perspektywie niemożliwa do realizacji w Polsce pod rządami partii komunistycznej poszukującej legitymizacji przez odwoływanie się do rodzimego nacjonalizmu.

Ta kwestia z kolei kieruje naszą uwagę w stronę drugiej zasadniczej przyczyny, dla której upamiętnienie łódzkiego getta nie miało szansy zagościć w komunistycznej polityce pamięci historycznej w większym wymiarze. Otóż martyrologia żydowska była z góry skazana na niszowość, a po 1968 r. na zapomnienie z uwagi na swoją „konkurencyjność” wobec martyrologii polskiej. W atmosferze narastającej „licytacji na cierpienie”, którą świetnie oddała w swojej pracy poświęconej Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację Joanna Wawrzyniak, na wątek żydowskiego doświadczenia wojny zwyczajnie nie było już miejsca¹¹⁴. W odniesieniu do Łodzi władze wołały promować chociażby pamięć na temat skądinąd niezwykle tragicznych losów polskich dzieci zamkniętych przez Niemców w specjalnym obozie pracy przy ul. Przemysłowej. To nie przypadek, że od połowy lat sześćdziesiątych coraz ważniejszą rolę w komunistycznej polityce historycznej co do drugiej wojny światowej odgrywał właśnie wątek obozu, który z czasem zaczęto nazywać wprost „małym Oświęcimiem”¹¹⁵. Nie należy

równocześnie, iż ta liczba mogłaby wydatnie wzrosnąć, gdyby Armia Czerwona nie zatrzymała się latem 1944 r. na linii Wisły. Waga eseju Mostowicza polegała również na tym, że dużą jego część zajęło porównanie postaw Mordechaja Chaima Rumkowskiego i Adama Czerniakowa, do pewnego stopnia rehabilitujące postawę pierwszego z wymienionych.

¹¹⁴ Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej...*

¹¹⁵ Szerzej zob. m.in.: Ewa Stańczyk, *Commemorating Young Victims of World War II in Poland: The Forgotten Children's Camp in Litzmannstadt/Łódź*, „East European Politics and Societies and Cultures” 2014, nr 3, s. 614–638; Artur Ossowski, *Pamięć i niepamięć*, „Pamięć. pl” 2015, nr 5, s. 43–48; Igor Rakowski-Kłós, Agnieszka Urazińska, *Obóz niepamięci cz. 8. Stawiali pomniki, ciągnęli na akademię*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 30 I 2015. Andrzej Czyżewski, *Obóz dziecięcy w Łodzi jako element polityki pamięci historycznej PRL [w:] Łódź pod okupacją 1939–1945*, red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz, Łódź–Warszawa: IPN, 2018, s. 377–413.

przy tym zapominać, że niezmiennie kluczowym wymiarem oficjalnego upamiętniania czasów okupacji w Łodzi pozostawał wątek witalności komunistycznego podziemia działającego na terenie miasta, wpisujący się w zaadaptowany przez nowe władze Polski mit „czerwonej Łodzi”¹¹⁶.

Przemiany, których symbolem stały się wydarzenia Marca '68, dla kwestii upamiętniania łódzkiego getta miały jeszcze jeden, trudny do przecenienia skutek. W następstwie bardzo brutalnej kampanii antysemitycznej i antyinteligentkiej w ciągu kilkunastu lat z kraju wyjechała duża część spośród tych, którzy do tej pory byli zaangażowani w szeroko rozumiane upamiętnianie losów żydowskiej Łodzi w czasie okupacji, takich jak chociażby zawodowi badacze tego tematu, czyli Danuta Dąbrowska¹¹⁷, Lucjan Dobroszycki oraz Henryk Rubin. Należy przy tym pamiętać, że nawet ponowne podjęcie tematu łódzkiego getta za przyzwoleniem władz w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych miało się odbywać wyłącznie w bardzo niszowej formule i przy ograniczonych środkach.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (AIPN Kr)

1/278/1/1, 1/278/2/1, 1/278/3/2

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (AIPN Łd)

139/58, t. 1–2, 139/63, 222/269, t. 1

Archiwum Państwowe w Łodzi (AP Łódź)

Wydawnictwo Łódzkie, 1587

Archiwum Państwowe w Warszawie Ekspozytura w Nidzicy (APWEN)

Wydawnictwo Iskry, 2/706

Zbiory Centrum Badań Żydowskich UŁ

Kolekcja Barbary Beatus

Źródła publikowane

Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, t. 3: *Getto łódzkie*, cz. 1, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków: CŻKH, 1946.

Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945*, Warszawa: ŻIH, 1953.

Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961.
Galiński Antoni, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej – 9 VIII 1984 r.*, Łódź: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytut Pamięci Narodowej, 1988.

¹¹⁶ Szerzej zob. m.in.: Andrzej Czyżewski, *Młodzi, niewinni, bohaterzy, nasi – wojenna martyrologia polskiej młodzieży jako element komunistycznej polityki pamięci historycznej* [w:] *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. Dariusz Magier, Radzyń Podlaski–Lublin: Archiwum Państwowe, Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”, 2016, s. 29–45; *idem*, *Szlakiem „Promienistych” – o budowaniu mitu okupacyjnej Łodzi w czasach PRL. Studium z lokalnej polityki pamięci w czasach PRL* [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2016, s. 105–126.

¹¹⁷ Sylwetkę Danuty Dąbrowskiej przybliży w tym numerze Adam Sitarek – przyp. red.

- Mostowicz Arnold, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, Warszawa: PIW, 1988.
Poznański Jakub, *Pamiętnik z getta łódzkiego*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1960.
Rubin Icchak (Henryk), *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją. 1939–1945*, Londyn: Kontra, 1988.
Rudnicki Adolf, *Kupiec łódzki. Niebieskie kartki*, Warszawa: PIW, 1963.
Rudnicki Adolf, *Słowo wstępne* [w:] Dawid Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. Lucjan Dobroszycki, wyd. 2, Warszawa: Iskry, 1960.
Sierakowiak Dawid, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 4 (28).
Sierakowiak Dawid, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 1 (29).
Sierakowiak Dawid, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 2 (30).
Sierakowiak Dawid, *Dziennik*, oprac. Lucjan Dobroszycki, wyd. 2, Warszawa: Iskry, 1960.

Prasa

- „Biuletyn Komisji Historycznej przy KC ZMS” 1960
„Biuletyn ŻIH” 1965, 1972, 1977, 1978, 1979
„Dziennik Łódzki” 1959, 1964, 1968, 1984
„Express Ilustrowany” 1964, 1984
„Filatelista” 1972, 1973, 1975
„Folks Sztyme” 1970, 1984
„Głos Robotniczy” 1947, 1950, 1953, 1958, 1959, 1964, 1974, 1984
„Mosty” 1947, 1948, 1949
„Muzyka” 1971
„Nowe Książki” 1961, nr 2
„Odgłosy” 1960
„Opinia” 1947
„Prawo i Życie” 1984
„Wojsko Ludowe” 1968
„Życie Literackie” 1960

Literatura przedmiotu

- Aleksiun Natalia, *The Central Jewish Historical Commission in Poland 1944–1947*, „Polin” 2007, t. 29.
Aleksiun Natalia, *An Invisible Web. Philip Friedman and the Network of Holocaust Research* [w:] *Before the Holocaust Had Its Name*, red. Regina Fritz, Eva Kovacs, Bela Rasky, Vienna: New Academic Press, 2016.
Aleksiun Natalia, *Philip Friedman and the Emergence of Holocaust Scholarship: A Reappraisal*, „Simon Dubnov Institute Yearbook” 2012, t. 11.
Chwedoruk Rafał, *Polityka historyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018.
Ciarkowski Błażej, *Trudne dziedzictwo Łodzi – historyczna narracja w przestrzeni dawnego Litzmannstadt Getto*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2016, nr 1.
Czyżewski Andrzej, *Młodzi, niewinni, bohaterzy, nasi – wojenna martyrologia polskiej młodzieży jako element komunistycznej polityki pamięci historycznej* [w:] *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. Dariusz Magier, Radzyń Podlaski–Lublin: Archiwum Państwowe i Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”, 2016.
Czyżewski Andrzej, *Obóz dziecięcy w Łodzi jako element polityki pamięci historycznej PRL* [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945*, red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz, Łódź–Warszawa: IPN, 2018.
Czyżewski Andrzej, *Szlakiem „Promienistych” – o budowaniu mitu okupacyjnej Łodzi w czasach PRL. Studium z lokalnej polityki pamięci w czasach PRL* [w:] *Historia*

- i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2016.
- Dreifuss Havi, *Jewish Historiography of the Holocaust in Eastern Europe*, „Polin” 2017, t. 29.
- Forecki Piotr, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.
- Głowiński Michał, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa: PoMost, 1991.
- Głowiński Michał, *Propaganda marcowa z perspektywy ćwierćwiecza*, „Przegląd Historyczny” 1993, z. 3.
- Grabski August, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950)*, Warszawa: ŻIH, 2015.
- Grabski August, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2004.
- Haska Agnieszka, „Zbadać i wyświetlić”. *Centralna Żydowska Komisja Historyczna (1944–1947)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13.
- Jasiński Łukasz, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Warszawa: ISP PAN, 2018.
- Judt Tony, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. Robert Bartołd, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2018.
- Kalicka Joanna, Witek Piotr, *Polityka historyczna [w:] Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.
- Kobylarz Renata, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim*, Warszawa: IPN, 2009.
- Leociak Jacek, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 4.
- Libionka Dariusz, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Łuczewski Michał, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2017.
- Machcewicz Paweł, *Przedmowa [w:] Jasiński Łukasz, Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Warszawa: ISP PAN, 2018.
- Majewski Tomasz, *Litzmannstadt Getto – pamięć afektywna, fotografia i muzyka [w:] Czas Litzmannstadt Getto. Obrazy filmowe*, red. Tomasz Majewski, Joanna Podolska, Tamara Skalska, Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmanna, 2014.
- Malczewska-Pawelec Dorota, Pawelec Tomasz, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków: Universitats, 2011.
- Marrus Michael R., *Holocaust. Historiografia*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Wie-dza Powszechna, 1993.
- Michman Dan, *Jewish Leadership in Extremis [w:] The Historiography of the Holocaust*, New York: Palgrave Macmillan, 2004.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Dzieje publikacji „Kroniki getta warszawskiego” w Polsce. Rekoncesans badawczy [w:] Lesestunde/Lekcja czytania*, red. Joanna Nalewajko-Kulikow, Grzegorz Krzywiec, Ruth Leiserowitz, Stephan Lehnstaedt, Warszawa: Deutsches Historisches Institut, Instytut Historii PAN i Neriton, 2013.
- Nowinowski Sławomir M., „*To błoto nas nie ubrudzi, lecz ich samych*”. *Przyczynek do dziejów prasy łódzkiej w Marcu '68 [w:] „Należę do polskiej szkoły historycznej”. Studia*

- i szkice ofiarowane prof. Jakubowi Goldbergowi z okazji odnowienia doktoratu na UŁ*, red. Rafał Stobiecki, Jacek Walicki, Łódź: Uniwersytet Łódzki, 2010.
- Olejnik Leszek, *Łódź jako centrum społeczności żydowskiej w Polsce 1945–1949* [w:] *Fenomen getta łódzkiego*, red. Wiesław Puś, Paweł Samuś, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2006.
- Olejnik Leszek, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2002.
- Olejnik Leszek, *Spółeczność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950. Zarys problemu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1997, nr 60.
- Olejnik Leszek, *Struktury życia społeczno-politycznego łódzkich Żydów w latach 1945–1950* [w:] *Spółeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. Andrzej Lech, Krystyna Radziszewska, Andrzej Rykała, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2010.
- Olejnik Leszek, *Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności*, „Kwartalnik Historii Żydów” 1998, nr 3.
- Oseka Piotr, „Encyklopedyści”, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 6 III 1998.
- Oseka Piotr, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa: ŻIH, 1999.
- Ossowski Artur, *Pamięć i niepamięć*, „Pamięć.pl” 2015, nr 5.
- Ossowski Piotr, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Prządka, działaczka, łodzianka*, Łódź: Księży Młyn, 2017.
- Paczkowski Andrzej, *Peerelowska przeszłość w pamięci społecznej, historiografii i polityce* [w:] *idem, Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999.
- Paczkowski Andrzej, *Polska* [w:] *Sprawiedliwość, zemsta i rewolucja. Rozliczenia z wojną i okupacją w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Andrzej Paczkowski, Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej 2016.
- Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. Sławomir M. Nowinowski, Jan Pomorski, Rafał Stobiecki, Łódź: IPN, 2008.
- Person Katarzyna, *Artykuł wspomnieniowy Geni Silkes w czwartą rocznicę śmierci Emanuela Ringelbluma*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 4.
- Podolska Joanna, „*Nie w naszej mocy przebaczać*”. Chaim Mordechaj Rumkowski. *Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie* [w:] *Fenomen getta łódzkiego*, red. Wiesław Puś, Paweł Samuś, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2006.
- Polit Monika, „*Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu*”. Mordechaj Chaim Rumkowski. *Prawda i zmyślenie*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2012.
- Rakowski-Kłós Igor, Urazińska Agnieszka, *Obóz niepamięci cz. 8. Stawiali pomniki, ciągnali na akademie*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 30 I 2015.
- Romanowski Gustaw, *Dopisywali i wyjeżdżali. Jeszcze o marcu 1968 w łódzkiej prasie*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 4.
- Rutkowski Tadeusz P., *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa: WUW, 2010.
- Rutkowski Tadeusz P., *Kierunki, cele i rezultaty działań Służby Bezpieczeństwa PRL wobec Żydowskiego Instytutu Historycznego (1961–1970)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13.
- Rutkowski Tadeusz P., *Żydowski Instytut Historyczny i jego pracownicy w okresie wydarzeń marcowych 1968 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4.
- Shore Marci, *Język, pamięć i rewolucyjna awangarda. Kształtowanie historii powstania w getcie warszawskim w latach 1944–1950*, „Biuletyn ŻIH” 1998, nr 4.

- Sitarek Adam, *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2015.
- Sitarek Adam, *Wstęp* [w:] Dawid Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. Adam Sitarek, Ewa Wiatr, Warszawa: ŻIH, 2016.
- Skwieceński Piotr, *Encyklopedyści '68*, „Res Publica” 1990, nr 1.
- Spodenkiewicz Paweł, *Scripta manent*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 3.
- Stach Stephan, *„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” – powstanie, działalność, percepcja* [w:] *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego/Kwartalnik Historii Żydów. Wybór artykułów z lat 1950–2017*, oprac. Jan Doktor, Paweł Fijałkowski, Ewa Koźmińska-Frejłak, Warszawa: ŻIH, 2017.
- Stach Stephan, *„Duch czasu wycisnął jednak na tej pracy swe piętno”. Historia Zagłady w badaniach Żydowskiego Instytutu Historycznego w okresie stalinowskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 13.
- Stach Stephan, *Walka klas w getcie? Badania nad zagładą prowadzone w ŻIH w Warszawie w okresie stalinowskim* [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 5, red. Krzysztof Pilarczyk, Kraków: PAU i Polskie Towarzystwo Studiów Żydowskich, 2010.
- Stańczyk Ewa, *Commemorating Young Victims of World War II in Poland: The Forgotten Children's Camp in Litzmannstadt/Łódź*, „East European Politics and Societies and Cultures” 2014, nr 3.
- Stauber Roni, *Filip Friedman i początki badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Stauber Roni, *Philip Friedman and the Beginning of Holocaust Studies* [w:] *Holocaust Historiography in Context. Emergence Challenges Polemics and Achievements*, red. David Bankier, Dan Michman, Jerusalem: Yad Vashem, 2008.
- Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa: ISP PAN 2000.
- Supruniuk Mirosław Adam, *Chagall z Piotrkowa. Adam Muszka (1914–2005)*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2006, nr 1/2.
- Szacka Barbara, *Pamięć zbiorowa – funkcje i drogi przekazu* [w:] *Czas przeszły – pamięć, mit*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.
- Szaynok Bożena, *Konteksty polityczne obchodów powstania w getcie warszawskim w latach 40. i w pierwszej połowie lat 50.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 2.
- Szaynok Bożena, *Polityczne wykorzystywanie tematyki żydowskiej w działaniach PPR/PZPR (1944–1989)* [w:] *Partia, społeczeństwo, państwo*, red. Konrad Rokicki, Warszawa: IPN, 2016.
- Szaynok Bożena, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. Dariusz Stola, Krzysztof Persak, Warszawa: ISP PAN i IPN, 2012.
- Tomaszewski Jerzy, *Dorobek naukowy „Biuletynu ŻIH”*, „Biuletyn ŻIH” 1976, nr 4.
- Traba Robert, *Symbol pamięci. II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1.
- Trunk Isaiah, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York: MacMillan, 1972.
- Unger Michal, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Göttingen: Walstein Verlag, 2004.
- Walicki Jacek, *Polityka historyczna a nauka. Dzieje badań materiałów archiwalnych getta łódzkiego i jego „Kroniki” do roku 1968* [w:] *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. 5: *Suplementy*, red. Julian Baranowski i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009.

- Wawrzyniak Joanna, *O roli „rentierów tematyki okupacyjnej” na przykładzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 4.
- Wawrzyniak Joanna, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2009.
- Weiner Amir, *Making Sense of War. The Second World War and the Fate of the Bolshevik Revolution*, Princeton: Princeton University Press, 2002.
- Wiatr Ewa, *Życie kulturalne Żydów w Łodzi w latach 1945–1950* [w:] *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. Andrzej Lech, Krystyna Radziszewska, Andrzej Rykała, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2010.
- Wóycicka Zofia, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2009.
- Zapolska-Downar Magdalena, *Marzec 1968: kampania „antysyjonistyczna” w Łodzi*, „Kronika Miasta Łodzi” 2010, z. 1.
- Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005.
- Zaremba Marcin, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków: Znak i ISP PAN, 2012.
- Zaremba Marcin, *Zorganizowane zapomnienie o Zagładzie w dekadzie Gierka: trwanie i zmiana*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 1.
- Żółkiewska Agnieszka, *Emanuel Ringelblum. Biografia i dziedzictwo (wprowadzenie)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 4.

Netografia

Repozytorium Cyfrowe Filmoteki Narodowej FINA:

Biebow przed Sądem, <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9296>